

## **LIST 2**

(List ten powinien być rozważany a nie tylko czytany)

Ja jestem **CHRYSTUS**.

Podczas gdy działałem z najwyższej sfery **BOSKIEJ TWÓRCZEJ ŚWIADOMOŚCI**, mój wpływ okrążył wasz świat.

Mówiąc metaforycznie, jestem tak odległy w 'świadomości' od waszego świata jak wasze słońce jest odległe od ziemi. Mimo to, jeśli wezwiesz mnie szczerze, będę tak blisko ciebie jak to potrzebne aby ci pomóc.

Będzie wielu, którzy nie będą zdolni przyjąć tych **LISTÓW**. Tacy ludzie nie są jeszcze na nie gotowi.

Będą tacy, którzy będą próbować stłumić ich istnienie, ponieważ nauki z nich płynące wzbudzą ich niepokój o środki do życia albo religię. Oni nie osiągną sukcesu. **LISTY** te będą wzmocnione przez ich opozycję.

Będą tacy, którzy przyjmą te **LISTY** z radością, ponieważ w swojej duszy wiedzą, że poza religiami świata jest **PRAWDA – RZECZYWISTOŚĆ** egzystencji. To ludzie, którzy będą prosperować i w końcu ocalą świat od samo anihilacji.

Rozpocznę teraz w miejscu mojej 'autobiografii', które opuściłem w moim ostatnim **LIŚCIE**.

Mój cel w dawaniu ci odrobiny szczegółów biograficznych mojego wejścia w publiczne życie jako nauczyciela i uzdrowiciela jest w uzmysłowieniu ci mojej młodzieńczej postawy i zachowania, okoliczności osiągnięcia mojego stanu uduchowionego człowieczeństwa.

Ważne jest żebyś był w stanie wyobrazić sobie Palestynę taką, jaką była kiedy Ja byłem na ziemi i jasno widziałem wewnętrzne konflikty, jakie moje nauczanie wzniecało w ludziach indoktrynowanych poprzez Żydowskie wierzenia i Tradycyjne Obrzędy.

Konflikty te leżały w centrum niemożności ewangelistów do dokładnego zapisu wszystkiego czego próbowałem ich nauczyć.

W ewangeliach występują częste odwołania do moich przypowieści, opisujących rzeczywistość Królestwa Niebieskiego lub Królestwa Boga, jakiegokolwiek terminu ewangeliści użyli, ale **nigdzie nie przystąpiono do dotarcia do słów samych w sobie, zbadania postaci z opowieści czy objaśnienia duchowego znaczenia Królestwa Boga albo Królestwa Niebieskiego.**

Kiedy będę mówił o moich prawdziwych kazaniach dawanych ludziom, będziesz w stanie, w świetle moich doświadczeń na pustyni i swojej własnej wiedzy o naukowych faktach, zrozumieć przynajmniej trochę tego, o czym próbowałem nauczać w tamtym czasie.

Ponieważ to było wielce nieudane, koniecznością jest kolejna próba wykonania tego na początku tego wieku, tego tysiąclecia, **gdyż moim przywilejem jest najwyższa duchowa wiedza i wgląd, na którym następny wiek zostanie założony i rozwijany.**

To było – i jest – zasadnicze dla Nauczyciela takiego, jak ja i jak inni byli, bardzo wrażliwego i całkowicie zaangażowanego mentalnie i emocjonalnie w poszukiwanie **Prawdy o Egzystencji**, przyjść na ziemię aby **UKUĆ SŁOWA** opisujące ludziom na ziemi, uwięzionym w słowach, co leży w **UNIWERSALNYM TWÓRCZYM WYMIARZE**, w nieufornym stanie. Gdyby nie tacy inspirowani Nauczyciele – **gotowi na kontakt w celu osobistego doświadczenia i pochłonięci promowaniem przyszłej duchowej ewolucji**, ludzie na ziemi pozostaliby w ignorancji wszystkiego co leży poza ziemią.

Nie tylko to – o Biblii mówi się, że jest najszerzej czytaną książką na świecie. W obecnej formie służy swoim celom.

Nowy Testament, w obecnej formie, z całym swoim bagażem błędnych interpretacji jest straszakiem na duchową ewolucję. Teraz jest czas posunąć się do przodu w nowy obszar mistycznej percepcji i zrozumienia.

Ponieważ nie jest możliwe dla mnie ponowne zejście do człowieczego ciała, aby mówić do świata i mam inne wymiary, którym służę, wytrenowałem czułą duszę do odbioru i transkrypcji. To jest najbliższe co mogę zrobić, aby mówić do was osobiście. Mam nadzieję, że będziecie w stanie odebrać to i zaakceptować.

Cokolwiek było błędne, zostało usunięte. Możecie być tego pewni.

Incydenty i uzdrowienia związane z następnymi stronami nie są ważne. Zdarzyły się, ale są pokazane tylko , żeby umożliwić ci zrozumienie ich prawdziwego duchowego znaczenia.

Chcę, jak będziecie czytali, żebyście odnosili warunki z przed 2000 lat do waszego obecnego życia i czasów. Chcę, abyście osobę 'Jezusa' uważali za 'ikonę' tego co może być osiągnięte ostatecznie przez każdą osobę ludzką, która jest gotowa i chętna, aby stać się założycielem 'królestwa niebieskiego' na ziemi.

Pomimo, że ludzie w waszym obecnym świecie są, jak to nazywacie, wyrafinowani, jajogłowi w swojej nowoczesnej 'wiedzy i naukach', biegli we współczesny sposób i w nowy sposób odnoszący się jeden do drugiego, zasadniczo, ludzie z tamtych minionych lat byli tacy sami jak wy.

**Byli kontrolowani i motywowani całkowicie przez swoje BLIŹNIACZE IMPULSY**

**Wiązania – Odrzucania**

**Pragnienia – Odpychanie**

**nawet tak jak wy.**

Kochali, nienawidzili, krytykowali, potępiali, oczerniali, plotkowali, mieli ambicje wejść na wierzchołek społeczeństwa, pogardzali tymi, którym w życiu się nie udało, potajemnie 'spali' kiedy ich potrzebowałeś i szydzili z tych, którzy w jakikolwiek sposób byli inni od nich.

Żeby ci pomóc w pełni zrozumieć i wejść w moje czasy na ziemi, moja 'świadomość' schodzi do twojej płaszczyzny ziemskiej egzystencji, aby jeszcze raz doświadczyć 'osoby Jezusa' i emocji oraz zdarzeń, w które byłem uwikłany.

\*\*\*\*\*

Kiedy opuściłem pustynię i ruszyłem w drogę prowadzącą do mojego miasteczka Nazaretu, byłem ciągle podniecony, entuzjastycznie radosny od wiedzy tak cudownie odkrytej przede mną na pustyni. Skupiłem swoje myśli na tym, czego się **nauczyłem** i jeśli moje myśli błędziły po moich poprzednich negatywnych formach myślowych, zwracałem się prędko do **'Ojca'** po inspirację i determinację w ich przełamywaniu. W ten sposób wracałem ciągle do **Światła świadomości i zrozumienia**.

Niektórzy ludzie patrzyli na mnie podejrzliwie, widząc moją radość i także mój brudny, zaniedbany wygląd. Czy jest szczęśliwy, bo pijany, zastanawiali się? Inni patrzyli na mnie z odrazą. Zamiast reagować gniewem, jak w przeszłości, pamiętałem, że zostałem błogosławiony wizją i wiedzą, której nawet nie mogli rozpocząć sobie wyobrażać. Błogosławiłem ich i modliłem się za ich podobne otwarcie wewnętrznej wizji i w pokoju kontynuowałem drogę do mojego domu.

Byli jednak wieśniacy, którzy widząc mój opłakany stan ze współczuciem i pospiesznie znikali w swoich domach, aby przynieść mi chleba a nawet wina, aby mi pomóc w mojej wędrówce. Zawsze znalazł się ktoś oferujący schronienie na noc. **'Ojciec Życie'** rzeczywiście spełniał wszystkie moje potrzeby i dawał potrzebną ochronę.

Przez cały ten czas nie wypowiedziałem ani jednego słowa o moich tygodniach na pustyni. Czuję, że czas jeszcze nie dojrzał.

W końcu osiągnąłem moje rodzinne miasto, Nazaret i mieszkańcy otwarcie drwili, wskazując na moją brudną i postrzępioną odzież.

'Brudny leniwy próżniak', niektóre uprzejme słowa rzucały we mnie.

Podszedłem do drzwi domu mojej matki z uczuciem lęku, bo wiedziałem, że będzie bardziej zszokowana niż jej sąsiedzi, kiedy zobaczy mój stan tuż przed sobą: chudy, kości widoczne przez skórę, oczy zapadnięte a policzki wgłębione, twarz opalona na czarno i wargi sparzone słońcem a broda długa i rozpleniona.

Moja odzież! Będzie oburzona kiedy ją zobaczy – jej oryginalny kolor był całkowicie przesłonięty przez kurz pustynny a materiał podarty i poszarpany. Stałem i przygotowałem się do zniesienia żaru wściekłości mojej matki. Kiedy zapukałem otworzyła moja siostra. Popatrzyła na mnie z otwartymi ustami, okrągłymi oczami i przestraszona trzasnęła drzwiami przed moją twarzą. Słyszałem ją, biegnącą na tyły domu, krzyczącą:

'Matko, chodź szybko, jakiś brudny, stary człowiek przy drzwiach.'

Mogłem słyszeć moją matkę mamroczącą do siebie, spieszącą do drzwi. Otwierając je z nagłością stanęła w szoku. Uśmiechnąłem się, lecz przez chwilę a ona spojrzała na mnie od góry do dołu z rosnącym przestachem, kiedy zdała sobie sprawę, że ta straszna kreatura była w rzeczywistości jej krnąbrnym synem Jezusem.

Wyciągnąłem do niej rękę mówiąc:

'Wiem, że spowodowałem wiele twojego bólu, ale czy możesz mi pomóc?'

Raptownie jej wyraz twarzy zmienił się i wciągając mnie do środka zabezpieczyła drzwi.

'Szybko' powiedziała do mojej przestraszonej siostry. 'Nie rób hałasu tylko zagotuj wody. Twój brat jest głodny. Nie ważne w jakie wpadł kłopoty, przynależy do nas. Musi być otoczony opieką.'

Delikatnie pomogła mi zdjąć moje ubranie i pochyliła mnie nad dużym zbiornikiem wody i opłukała mnie do czysta. Myła i przycinała moje włosy oraz brodę, leciutko pokrywała ranki na moim ciele i wargach leczniczym balsamem. Żadne z nas nie przerwało ciszy.

Delektowałem się miłością, jaką mi okazywała i próbowałem okazać swoją wdzięczność przez bardziej delikatne i uczuciowe podejście.

Pomagając mi założyć czystą szatę, posadziła mnie przy skromnym posiłku z chleba, mleka i miodu.

Niechętnie dała mi wina, aby podnieść moją siłę i było oczywiste, że myśli, iż wino było przyczyną mojej szokującej sytuacji.

Wtedy poprowadziła mnie do łóżka i umieściła na mnie przykrycie. Spałem kilka godzin i wstałem odświeżony rankiem, jasny od słońca widzianego przez okno.

Teraz pragnąłem pomówić z matką, opowiedzieć jej, że rzeczywiście jestem Mesjaszem, ale nie w rodzaju jaki wyobrażają sobie Żydzi. Mogę ochronić ludzi od złych rezultatów ich 'grzechów'. Mogę pomóc im znaleźć zdrowie, dostatek, spełnienie ich potrzeb, ponieważ mogę teraz nauczyć ich dokładnie jak ten świat został stworzony.

Kiedy próbowałem do niej mówić, zaczęła być podekscytowana i zadowolona. Stała na nogach gotowa pospieszyć na zewnątrz, opowiedzieć sąsiadom, że jej syn jest rzeczywiście Mesjaszem – powinni słyszeć jak pięknie teraz mówi – i pościł na pustyni!

Jednak powstrzymałem ją od zrobienia tego. Powiedziałem, że jeszcze nie mówiłem jej co zostało odkryte przede mną na pustyni. Jedną z najbardziej istotnych rzeczy jest to, że Ortodoksyjni Żydzi byli całkowicie błędni w swoim wierzeniu w mszczącego się 'boga'. Takiej rzeczy nie ma.

To ją przestraszyło i zaniepokoiło i wykrzyknęła, 'Jak więc będzie Jehowa rządził światem i czynił nas dobrymi i słuchającymi jego proroków, jeśli nie będzie nas karał? Czy jesteś teraz tak duży, że masz zamiar powiedzieć Najwyższemu Kapłanowi, żeby porzucili ich własną działalność daną im od czasów Mojżesza? Czy masz zamiar przynieść więcej wstydu temu domowi?

Zaczęła płakać, mówiąc ze złością: 'Nie zmieniłeś się ani trochę. Zmieniłeś tylko to co mówisz. Przynosisz mi tylko cierpienie. Jak mogłam ci wierzyć, że jesteś Mesjaszem? Poprowadzisz ludzi tylko ku większej udręce z twoimi dziwnymi pomysłami niż kiedykolwiek wcześniej.'

Moi bracia usłyszeli ją zawodzącą i przybiegli, chcąc wyrzucić mnie z domu. Ponieważ nie chciałem awantury, zaoferowałem spokojne odejście.

Jeśli taka była reakcja mojej matki, mogłem być pewien, że każdy inny człowiek będzie reagował w taki sam sposób na to, co chciałem im powiedzieć. Zdałem sobie sprawę, że potrzebuję spokojnego czasu bezwzględnego odpoczynku i ciszy, w której mógłbym zebrać wszystkie moje myśli i doświadczenia razem. Chciałbym się pomodlić o inspirującą radę, jak najlepiej przekazać Żydom mój komunikat o 'dobrej nowinie'. Byłem pewien, że **'Ojciec Życie' zaspokoi moją potrzebę** i znajdę gdzieś właściwe zakwaterowanie. Moja matka, mimo że rozgniewana moją 'zarozumiałą postawą', była jednak wewnętrznie rozdarta uczuciami miłości i współczucia z powodu mojego wychudzonego stanu. Odrzuciła wszystko, co według niej pokazałem – buntowniczość, pogardę dla Żydowskiej Religii, bufonadę wobec władzy, samowolę i arogancję, bo ciągle mnie kochała i silnie bała się, iż na koniec wpakuję się w większe kłopoty niż myślę, że są możliwe.

Upomniała moich braci, mówiąc im, żeby powstrzymali swoje hałaśliwe argumenty i zwróciła się do mnie. 'Zostaniesz tutaj dopóki ci się nie polepszy', powiedziała. Być może, gdy będziesz tutaj, będę mogła przemówić ci do rozsądku. Mówię ci teraz, jeśli wyjdiesz na ulicę i zaczniesz mówić tak, jak do mnie – skończysz w gorszym stanie niż kiedykolwiek. Dobrzy ludzie będą na ciebie pluć i rzucać zgniłe śmieci. Jesteś hańbą dla swojej rodziny.'

I tak, mimo jej gniewu, zaśmiałem się, podziękowałem i pocałowałem ją ciepło. Ochoczo z nią zostałem, wiedząc bardzo dobrze, że pod jej gniewem jest mocno o mnie zaniepokojona. Nakarmiła mnie porządnie i zrobiła dobre, nowe odzienie. Doceniałem wszystko co robiła, aby poprawić mój wygląd, bo wiedziałem, że tylko poprawnie odziany w przyzwoite ubranie mogę przemieszczać się między bogatymi i biednymi. Czasami w domu były niedobory żywności. Opierając się na woli 'Ojca', uzupełniałem je nic nie mówiąc. Ona też milczała. Wiedziałem, że zastanawiała się smutno czy do wszystkich moich złych nawyków nie dodałem teraz kradzieży.

Później złapała mnie ze świeżo upieczonym bochenkiem w moich rękach i wiedziała, że nie wychodziłem z domu kupić go, ani piec nie był używany tego dnia.

Nic nie powiedziała, ale spojrzała na mnie zastanawiająco. Widziałem, że jej postawa zmieniła się od tamtej chwili. Nie była dłużej pewna gruntu pod nogami. Zaczynała kwestionować swój stosunek do mnie, ale także prawdę zdań:

'Co rzeczywiście stało się z nim na pustyni? Jak mógł zrobić bochenek chleba bez ognia, mąki i drożdży? Co to znaczy? Czy on *jest* Mesjaszem?'

Wtedy mój brat przeciął sobie rękę. Rana bolała go bardzo, kiedy zaczęła się paskudzić. Pozwolił mi położyć ręce na ranę i modlić się w ciszy. Widziałem, że czuł 'Moc' płynącą do jego ręki, ponieważ popatrzył na mnie ze zdziwieniem.

'Ból ustąpił' powiedział krótko. Był opryskliwy kiedy odchodził i wiedziałem, że mimo uwolnienia od bólu nie lubił mnie za udzielenie mu pomocy. Poczułem jego zazdrość.

Moja siostra oparzyła rękę i drugi brat często narzekał na bóle głowy. Byłem w stanie wykurować ich oboje.

Moi bracia i siostry zaczęli żartować z mojej 'magicznej mocy'. Zastanawiali się jakie 'zło' mogę im wyrządzić, jeśli mnie rozgniewają. Napięcie w domu pogłębiało się i czułem smutek, gdyż moja matka pragnęła spokoju w domu.

Ona jednak widziała zmiany w moim zachowaniu i była pocieszona. Ja byłem cichszy, kontrolujący w widoczny sposób prawdopodobne wybuchy, umiejący powstrzymać swoją energię, ograniczający niecierpliwość, niekłótlivy.

Stałem się bardziej opiekuńczy, słuchałem jej ciepłych narzekań, pomagałem jej w domu, reperując popsute meble i chodziłem przez wzgórza do odległych farm, żeby znaleźć owoce i warzywa jakie chciała.

Kochałem ją delikatnie i współczująco, jak matka powinna być kochana.

Pewnego dnia odważyła się mnie spytać: 'Dalej twierdzisz, że Jehowa jest mitem?'

'Job powiedział, że jeśli Jehowa wycofał by swój oddech, wszystkie ciała padły by razem. To jest Jehowa, **w którego wierzę i widziałem.**'

'Nikt nie widział Jehowy' powiedziała stanowczo.

'Ja widziałem **TO**, **Co powołało do życia wszystkie rzeczy,**' odpowiedziałem cicho. 'Nazywam **TO** 'Ojcem' ponieważ **TO** jest **PERFEKCYJNĄ MIŁOŚCIĄ; MIŁOŚCIĄ** bardziej perfekcyjną niż 'miłość matki' dodałem, uśmiechając się do niej. '**TO** pracuje w, poprzez i dla wszystkich **SWOICH** stworzeń. To 'Ojciec' we mnie przyniósł rzeczy potrzebne w domu i uzdrowił moich braci i siostry tak szybko.

Widziałem, że zaczyna rozumieć trochę z tego co mówiłem.

'A co z 'grzechem?' spytała.

**‘Nie ma grzechu w naszym rozumieniu tego. Rodzimy się, aby zachowywać się jak widać wokół. Musimy znaleźć sposób na przewyciężenie naszych myśli i uczuć, bo one separują nas od ochrony ‘Ojca’ i przynoszą nasze choroby i biedę. Kiedy nauczymy się, jak przewyciężać ‘ja’, wejdziemy do ‘Królestwa Niebieskiego.’**

Moja matka odwróciła się milcząco, rozważając oczywiście co powiedziałem, ale bez gniewu. Wiedziałem, że myśli o moich słowach i zdaje sobie sprawę, że odwracają jej bezpieczny i dobrze znany świat do góry nogami. Bez jej wiary w Jehowę, grożącego straszną zemstą w razie nieposłuszeństwa ludzkości, czułaby się zagubiona i niepewna. Zastanawiała się jak świat mógłby być rządzony, jeśli całkowicie pozostawiony byłby ludziom, kontrolującym zło wyrządzane sobie i innym. Nawet królowie i gubernatorzy byli źli w swoich działaniach. Bez Jehowy, rządzącego i karzącego grzeszników, jak by się to skończyło?

Podczas odzyskiwania sił studiowałem starannie Pismo Świète, co umożliwiało mi spotykać Faryzeuszy i Uczonych w Piśmie z pewnością siebie. Było też ważne, abym wiedział, co było napisane o Mesjaszu, bo byłem przekonany, że o mnie mówili prorocy. Rzeczywiście mogłem uratować – ochronić – ludzi od nędzy, chorób i biedy, nawet przywrócić im zdrowie i dobrobyt, przez pokazanie im prawdy, dotyczącej Królestwa Niebieskiego i **Rzeczywistości ‘Ojca’**.

Kiedy czułem, że jestem wystarczająco przygotowany do pójścia i nauczania oraz uzdrawiania, aby zadowolić moją matkę, zgodziłem się pójść w pewien Szabat do synagogi w Nazarecie i mówić do zgromadzenia.

Jak było w zwyczaju, wstałem i zostałem mi wręczony do przeczytania Izajasza. Wybrałem fragment przepowiadający przyjście Mesjasza, który wyzwoli Żydów od każdego typu niewoli:

**„Duch Pana spoczywa na mnie, ponieważ On namaścił mnie do głoszenia  
dobrej nowiny biednym,  
On wysłał mnie głosić uwolnienie więzionym  
i przywrócenie wzroku ślepych.  
Dać wolność tym, którzy są uciskani,  
aby obwieścić rok łaski Pańskiej.”**

Potem usiadłem, mówiąc: ‘Dzisiaj spełniło się to proroctwo we mnie.’

Na twarzach ludzi pojawił się szok i zdziwienie, jednak kontynuowałem mowę, wiedząc, że **‘Ojciec’** powie mi co mówić. Słowa przychodziły bez oporu.

Mówiłem o moim doświadczeniu na pustyni i mojej stamtąd wizji dorastającego dziecka, cały czas nieświadomie zawijającego wokół siebie rzemienie i łańcuchy, w ten sposób oślepiając się i budując dla siebie więzienie w wewnętrznej ciemności i **odłączając się od Boga**.

Wyjaśniłem, że robiąc tak, wystawiają się na ciemienie zdobywców, niewolę, biedę i choroby.

**‘Bóg jest ŚWIATŁEM’** powiedziałem. A ŚWIATŁO jest substancją wszystkich widzialnych rzeczy. **I ŚWIATŁO jest MIŁOŚCIĄ, która czyni wszystkie rzeczy dla człowieka, aby się cieszył.’**

**‘Wszystkie błogosławieństwa obfitości i zdrowia są hojnie dostępne temu, kto kocha Boga umysłem, sercem i duszą i żyje dokładnie według Praw Boga.’**

Kiedy skończyłem w synagodze zapadła kompletna cisza. Czułem, że zgromadzenie doświadcza czegoś niesamowitego i silnego i zostało uniesione na wyższą płaszczyznę myśli i nie chce, żeby cokolwiek zakłóciło transcendentny spokój tej chwili.

Wtedy wśród zgromadzonych rozpoczęło się szeptanie. Zastanawiali się kim jestem! Niektórzy byli przekonani, że jestem Jezusem, którego rodzina jest znana w miasteczku, ale inni nie mogli tego zaakceptować, ponieważ mówiłem jak ktoś, kto ma władzę.

Niestety poczułem, że moje stare reakcje na tych religijnych ludzi wróciły. Wiedziałem, że pogardzali mną w przeszłości, więc i teraz oczekiwałem odrzucenia. Powróciłem do mojej starej, wyzywającej postawy i całkowicie ich zdenerwowałem. Poprzez moje własne ludzkie zachowanie zaprosiłem katastrofę. I katastrofę prawie dostałem.

Młody mężczyzna, podburzany przez swoich starszych, rzucił się na mnie i zaciągnął do najwyższego szczytu, aby mnie zrzucić i zabić, ale pomodliłem się do 'Ojca' o uwolnienie. Nagle wyglądało na to, że wszystkim pomieszało się w głowie tak, że nie wiedzieli co robią i patrzyli jedni na drugich a ja wyśliznąłem się spośród nich i uciekłem.

To było dziwne. Wyglądało, że nie zauważyli mojego odejścia.

Wstrząśnięty ciężko ostatnim doświadczeniem, zdołałem wysłać wiadomość do mojej matki, mówiącą, że opuszczam Nazaret natychmiast i udaję się w dół do Kafarnaum, sympatycznego miasta nad jeziorem Galilejskim.

Na początku myślałem o dołączeniu do starych znajomych, ale czułem intuicyjnie, że to nie jest dobra rzecz do zrobienia. Tak więc, całą drogę w dół a także wchodząc do miasta, modliłem się o 'Ojca' kierowanie i pomoc w znalezieniu zakwaterowania. Nie miałem pieniędzy i nie chciałem żebrać.

Kiedy szedłem ulicą, kobieta w średnim wieku szła w moją stronę, ciężko obciążona koszami na jej ramionach. Jej oblicze było pełne smutku. Wyglądało, że niedawno płakała. Odruchowo zatrzymałem ją i zapytałem, gdzie mogę znaleźć zakwaterowanie. Powiedziała, że normalnie zaoferowała by mi łóżko, ale ma bardzo chorego syna w domu. Dodała, że musiała kupić żywność, żeby nakarmić 'pocieszycieli', którzy wcześniej się zgromadzili, aby rozpaczać, kiedy jej syn umrze.

Moje serce smuciło się z jej powodu, ale także cieszyło się. Po prostu zostałem przywieziony do kogoś, komu mogę pomóc.

Wyraziłem swoją sympatię i zaoferowałem niesienie jej koszy do jej domu.

Popatrzyła na mnie przez chwilę, zastanawiając się kim jestem, ale była widocznie usatysfakcjonowana moim wyglądem i zachowaniem. W drodze powiedziałem, że prawdopodobnie mogę pomóc jej synowi.

'Jesteś doktorem' spytała.

Odpowiedziałem, że nie otrzymałem nauk medycznych, ale mimo to mogę mu pomóc.

Kiedy osiągnęliśmy jej dom – duży, dobrze wybudowany z kamieni, wskazujący status społeczny i powodzenie, poprowadziła mnie do swojego męża, mówiąc, 'Ten człowiek mówi, że może pomóc naszemu synowi.'

On przytaknął posępnie, ale nic nie powiedział. Kobieta, Miriam, odciągnęła mnie mówiąc, że jest zmartwiony i bardzo zły.

'Chłopiec jest naszym jedynym synem wśród wielu córek i mąż obwinia Boga o zesłanie choroby na dziecko.' Miriam zapłakała. 'Jeśli on będzie mówił podobnie przeciw Bogu, zastanawiam się, jakie jeszcze inne nieszczęścia nam się przydarzą?'

'Ciesz się,' powiedziałem. 'Wkrótce twój syn będzie znowu zdrowy.'

Popatrzyła z powątpiewaniem, ale zaprowadziła mnie do pokoju, w którym leżał chłopiec. Było tu ciepło i duszno oraz pełno przygnębionych, rozmawiających sympatyków. Poprosiłem matkę o opuszczenie pokoju przez gości, ale się opierali. Chcieli widzieć co się stanie i z oporem wyszli dopiero, kiedy Miriam zawołała swojego męża, aby do nich przemówił. Słyszałem ich, argumentujących w pokoju obok.

Co on myśli, że ten człowiek może zrobić, jeśli lekarze nie był w stanie pomóc chłopcu? Ojciec wszedł do pokoju widzieć wszystko samemu.

Jego syn był śmiertelnie blady i miał wysoką gorączkę. Matka wyjaśniła, że nie mógł zatrzymać jedzenia i miał luźne stolce. Trwało to od kilku dni i stracił dużo wagi a doktor powiedział, że nie może już nic więcej dla niego zrobić. On prawdopodobnie umrze.

Położyłem swoje ręce na głowie chłopca i modliłem się, **wiedząc i milcząco dziękując z głębi serca**, że **'Ojciec' ŻYCIE** płynie w dół przez moje ręce, aż do ciała chłopca. I tak praca uzdrawiająca została wykonana. Czułem ekstremalnie gorąco i mrowiącą wibrację w swoich rękach i **Moc** wlewaną w jego wątłe ciało. Byłem ogarnięty przez radosne dziękczynienie. Jak wielki, jak wspaniały był **'Ojciec Życie'** kiedy wykonywał **Swoją** naturalną pracę uzdrawiającą!

Matka i ojciec chłopca patrzyli niespokojnie, zastanawiając się co będzie dalej, trzymali się za ręce i patrzyli uważnie. W miarę jak widzieli zmianę koloru swojego syna z białego na bardziej zdrowe rumieńce, wykrzyknęli ze zdziwieniem i zadowoleniem. Po jakimś czasie chłopiec spojrzał na mnie, mówiąc wyraźnie: 'Dziękuję. Teraz jestem zdrowy. Jestem głodny i chcę coś do zjedzenia.'

Jego matka uśmiechnęła się szczęśliwa i przytuliła go, ale wyglądała na zaniepokojoną.

'Nie mogę ci dać jedzenia, mój synu. Doktor będzie zły.'

Ostrzegła go, że może dostać tylko wody. Uśmiechnąłem się i powiedziałem: 'On jest zdrowy. Możesz mu dać chleba i wina i zatrzyma to.'

Jego ojciec, Zedekiah, był wszystkim radośnie zdumiony i wdzięczny. Po objęciu swojego ukochanego chłopca, odwrócił się do mnie i uściśnął ciepło moje ręce. Klepał mnie po plecach i potrząsał głową, nie mogąc mówić przez łzy, które płynęły mu po policzkach.

Kiedy w znacznym stopniu odzyskał spokój, poszedł do pokoju i powiedział tam do ludzi: 'Mój syn, prawie martwy, wrócił w pełni do życia!'

Jego słowa spotkały się z wielkim krzykiem radości, ekscytacji, niedowierzania, przepytywania, śmiechu i gratulacji. Matka chłopca stała tam a jej twarz wieńczył uśmiech.

Po tym zdarzeniu nie było problemu z zakwaterowaniem. Kiedy Zedekiah opowiedział zdziwionym 'pocieszycielom', że chłopiec wyzdrowiał a młodzieniec osobiście pojawił się uśmiechnięty w drzwiach, prosząc po raz wtóry o jedzenie, wszyscy 'sympatycy' zebrali się wokół mnie i zapraszali mnie do swoich domów. Jednak preferowałem pozostać z ojcem chłopca, który teraz powiedział, że ma wiele pytań do mnie; miał nadzieję, że będę mógł na nie odpowiedzieć.

Rzekł: 'Zrobiłeś coś, czego nie zrobił ani kapłan ani lekarz. Uzdrawienie przychodzi tylko od Boga. Mimo że jesteś obcy, dostrzegam że przychodzisz od Boga.'

'Tak.' Powiedziałem. A ludzie pomrukiwali z niedowierzaniem.

'Ta choroba, która przyszła na mojego syna. Czy to była kara za coś co źle zrobiłem w przeszłości? I jak mogłem popełnić tak ciężki grzech, że Bóg zażądał mojego jedynego?'

Wielu ludzi pokiwało głowami. Kiedy usłyszało te słowa.



‘Zadałeś pytanie, na które najbardziej chciałem odpowiedzieć, Zedekiah. Bóg daje nam **ŻYCIE i istnienie**. Nie wrywa tego tak, jak człowiek wrywa skarb innemu człowiekowi, ponieważ jest zły na niego. To jest sposób w jaki ludzie postępują. Nie Bóg. I Bóg nie jest umieszczony na tronie w jakiejś części nieba, jak człowieczy król, siedząc na tronie zarządza ludźmi. To ludzki sposób i ludzkie wierzenie – nie prawda. Sposób Boga jest poza wszystkim, co ludzki umysł może wymyśleć lub o czym pomarzyć. Ja sam ‘widziałem’ **‘To co powołało nas do życia’**, i wiem, że **TO** nie jest w rodzaju ‘Boga’, o którym uczą Rabini. Widziałem, że **TO** jest **‘Perfekcyjna Miłość’** i dlatego raczej będę mówił o **‘Ojcu’**, bo widziałem, że **TO pracuje** w każdej żywej istocie, utrzymując ją w dobrym stanie zdrowia, jak ludzki ojciec pracuje, aby utrzymać swoje dzieci dobrze nakarmionymi, ubranymi i bezpiecznymi w schronieniu domu. Ja **TO** widziałem we wszystkim na świecie.

‘Jak to możliwe?’ jakiś człowiek spytał z powątpiewaniem.

‘Nie jest możliwe dla indywidualnej ‘istoty’ żadnego rodzaju być jednocześnie wszędzie. Jednak powietrze jest wszędzie mimo, że go nie widzimy. Co więcej, wiemy – i nie wątpimy – jest bardzo realne i bardzo ważne dla naszej egzystencji. Jeśli nie byłoby powietrza i nie moglibyśmy oddychać, umarlibyśmy. Ruchu powietrza, który nazywamy wiatrem nie możemy widzieć ale widzimy jak potrząsa liśćmi i kieruje chmurami na niebie, więc wiemy, że powietrze jest wokół nas i nad nami i jest trwałe. A teraz pytam was, co jest najbardziej realną i wartościową częścią człowieka – jego ciało czy jego umysł?’ Niektórzy odpowiedzieli to jest ciało, inaczej on nie miał by miejsca na ziemi, nie mógłby pracować, nie byłby widoczny, nie byłby znany. Inni odrzekli, że myślą, iż to umysł jest ważniejszy niż ciało.

A ja odpowiedziałem: ‘Jego umysł jest jego najważniejszą częścią, ponieważ bez swojego umysłu on nie mógłby zasilić swojego ciała. Nie jadłby, nie pił, nie spał, nie poruszał się, nie planował i nie żył. A jednak nie widzimy umysłu. Wiemy tylko, że mamy umysł z powodu myśli, które produkuje i ponieważ myśli kształtują pewien rodzaj działania w naszym życiu. Wierzymy, że umysł pracuje poprzez mózg. Tak, pracuje. Ale jak mózg zrodzony z ciała może produkować myśli, uczucia, pomysły, plany? I teraz powinno być dla was jasne, że tak **‘Ojciec’** jest obecny we wszystkich rzeczach; **To** jest kierujący **‘umysł’** za umysłem człowieka, wykonujący **Swoją** wielką pracę wewnątrz każdej żywej istoty. Wiemy, że tak jest, bo widzimy cuda, które przynosi. Widzimy jak rosną dzieci, widzimy jak jedzą pokarm, zmieniający się cudownie w inną substancję, która odżywia i powoduje ich wzrost. Jak to się dzieje, nie wiemy i nawet nie wyobrażamy sobie. Nawet gdybyśmy wiedzieli, dalej nie wiedzielibyśmy co uruchamia taki ważny życiowy proces w żyjących ciałach każdego gatunku. Zobaczcie jak wspaniałe ciało każdego gatunku jest uformowane i celowo utworzone, specjalnie do przekształcenia jedzenia jakie spożywa w odżywianie, w celu tworzenia kości, krwi i ciała.

‘Pokazałeś nam teraz te rzeczy, widzimy, że są prawdziwie cudowne.’ Wykrzyknął młody człowiek .

‘Są cudowne! Są cudowne!’ rzekłem.

‘Widzimy młode ciała przechodzące przez różne etapy rozwoju i widzimy ich umysły, dotrzymujące kroku ich fizycznemu rozwojowi, dopóki młodzieńcy i dziewczęta nie zaczynają pragnąć znalezienia współmałżonka i stać się sami rodzicami. Wtedy wielka praca poczęcia jest wykonywana i wzrost ziarna w łonie jest kontynuowany do czasu, kiedy rodzi się w pełni uformowane dziecko. Pomyślcie! Kto determinuje cały ten ustalony, uporządkowany wzrost we wnętrzu kobiety, skąd pochodzą plany, które rządzą poprawnym rozwojem głowy, ciała i członków i są niezmiennie z jednej kobiety na drugą i z jednego gatunku na drugi? Kto decyduje o dokładnej chwili, kiedy poród powinien się zacząć – o fizycznych możliwościach, dzięki którym dziecko zostanie zrodzone z łona, o zaopatrzeniu w mleko dla dziecka? Pomyślcie – czy to jest matka? Nie, to nie matka, ona jest tylko świadkiem wszystkiego co ma

miejsce w niej od momentu, kiedy jej mąż był w niej i zasiał swoje ziarno, aby połączyło się z jej. Czy Bóg robi te wszystkie rzeczy z daleka? Czy jego myśli dosięgają każdego mężczyznę i kobietę i decydują kiedy te rzeczy mają mieć miejsce?

Nie, cała ta praca jest wykonywana przez **'Moc Twórczego Umysłu', 'Inteligentnie Kochające Życie'** we wnętrzu każdej żywej istoty. Widzimy miłość rodziców do ich potomstwa, czy to ptaki, czy zwierzęta czy ludzie. Skąd ta miłość pochodzi? Jest czerpana z **'Mocy Twórczego Umysłu' – Perfekcyjnej Miłości – 'Ojca'** w nas. To dzięki **'Ojcu'** wykonującemu pracę w roślinach, drzewach, ptakach, i samym człowieku, jesteśmy tu dzisiaj, żyjący, oddychający, jedzący, śpiący, mający dzieci, starzejący się i umierający, aby przejść do jakiegoś bardziej szczęśliwego miejsca. Wszystko to jest pracą **'Ojca'** aktywnego w nas. Jak możecie zaprzeczyć prawdzie wszystkiego co powiedziałem dzisiaj wieczorem? Dziś widzieliście umierającego młodzieńca, przywróconego z powrotem do pełni życia w krótkim czasie – czy to ja go uzdrowiłem? Na pewno nie. Sam nie mogę zrobić nic. To było **'ŻYCIE'**, które jest **'Ojcem'** aktywnym we wszystkich rzeczach, który przyszedł w pełni mocy naprawić chore ciało i przywrócić je do pełnego zdrowia, ponieważ ja wierzyłem, że może i nie wątpiłem.'

W pokoju rozległy się westchnienia satysfakcji. Nowe światło, nowe zainteresowanie a nawet nowa łagodność pokazała się na ich twarzach.

'Dlaczego zatem człowiek cierpi tak ciężko?' spytała Miriam.

'Ponieważ kiedy człowiek zostaje spłodzony, kiedy **ŻYCIE** przybiera formę w nasieniu, staje się **ON** osobą, odseparowaną od każdego innego człowieka na świecie. To robi **GO** pojedynczą, odludną postacią, nie połączoną z żadną inną, samotną, prywatną, **SWOJĄ** własną, która staje się **przedmiotem – jest kontrolowana** przez dwa ogromnie silne impulsy w swojej ziemskiej naturze – aby trzymać się wszystkich tych rzeczy, których bardzo pragnie i odrzucać i odpychać wszystko, czego nie chce. Te dwa najbardziej podstawowe impulsy w człowieku są podstawą każdej pojedynczej rzeczy, którą kiedykolwiek zrobił podczas swojego życia i są całkowicie odpowiedzialne za kłopoty, jakie człowiek przynosi sobie. Pomimo, że **'Ojciec' jest aktywny w człowieku**, nie ma w **NIM** nic z osoby.

**Dlatego 'Ojciec' niczego się nie trzyma, niczego nie odrzuca, niczego nie potępia, nawet nie widzi 'wykroczeń'. Wszystko co człowiek robi a co nazywa 'grzechem' jest tylko z tego świata i jest karane tylko w tym świecie – zgodnie z Prawem Ziemskiej Egzystencji, jakie znacie, że cokolwiek zasiejesz, zbierzesz jako żniwo. Ponieważ czerpie ŻYCIE i UMYŚŁ od 'Ojca', człowiek sam jest twórczy w myślach, słowach i czynach. Cokolwiek myśli, robi i w co wierzy, wraca do niego w takiej formie jakiś czas później. Nie ma kary od 'Ojca' – jakiegokolwiek zło przychodzi na rodzaj ludzki jest całkowicie jego własnego wyrobu.'**

Ludzie pomrukiwali, że to jest całkowicie nowa nauka i w dodatku ma większy sens niż wszystko, czego byli uczeni przedtem.

Kilka głosów zachęcało mnie do przekazania im więcej.

**'Mówię wam, we mnie widzieliście ŻYCIE aktywne jako uzdrowienie; podążajcie za mną a usłyszycie o ŚCIEŻCE, którą musicie iść, aby znaleźć szczęście. W moich słowach znajdziecie PRAWDĘ o Egzystencji nigdy jeszcze nie ujawnioną przez innego człowieka.'**

**'Powiedziano o Mesjaszu, że wypowie sekrety ukryte od początku stworzenia. Mówię wam prawdziwie, te sekrety usłyszycie ode mnie. Jeśli będziecie słuchać uważnie i uchwycicie ich znaczenie, spraktykujecie ich prawdę i będziecie trzymać się ich praw, będziecie odnowieni i wejdziecie do Królestwa Niebieskiego.'**

Po tym jak mówiłem, ludzie byli przez chwilę cicho i potem wybuchła wrzawa podekscytowanej rozmowy, ale Zedekiah wstał i powiedział, że czas usatkwować gospodarstwo. Jego chłopiec potrzebuje snu i jego żona i córki również są zmęczone po płaczu.

Było ustalone, że następnego ranka powinienem pójść w dół do przystani a chorzy ludzie będą do mnie przynoszeni. W ten sposób mogłem rozpocząć moją misję i wszystko było dla mnie szybko zaaranżowane, w najlepszy z możliwych sposobów. Wyglądało na to, że gdybym nie uzdrowił, nie byłoby zainteresowania i akceptacji wszystkiego o czym im mówiłem. Uzdrawienie demonstrowało prawdę, której chciałem nauczać a moje nauki wyjaśniały powód dlaczego mogłem przynieść im uzdrowienie od **'Ojca'**.

Kiedy szedłem następnego ranka, poczułem się radośnie żywy w oczekiwaniu na nadejście cudownych rzeczy.

Zjadłszy posiłek, udałem się z Zedekiah w kierunku przystani, moje serce płonęło miłością do każdego, kogo mijałem. Pozdrowiałem ich ciepło, mówiąc im, że mam 'dobrą nowinę' dla tych, którzy chcą ją usłyszeć. Kiedy osiągnąłem molo, znalazłem ludzi, kobiety i dzieci siedzące na ziemi, oczekujące na moje przybycie. Niektórzy wyciągali błagalnie ręce w moim kierunku. Ci wyglądali bardzo chorzy, niektórzy byli sparaliżowani, wielu pokrytych owrzodzeniem.

Moje serce było zbolełe z powodu ich żalosego stanu, ale teraz także cieszyłem się, ponieważ wiedziałem, iż to nie była **'Wola Ojca'**, że tacy byli. Całkiem przeciwnie! **'Ojciec'** był **Sam** cały uzdrowieniem, cały zdrowiem, cały dobrą kondycją. Udowodniłem to poprzedniej nocy a także w moim domu. Radowałem się, że będę mógł zademonstrować tę cudowną prawdę tłumowi zebranemu teraz wokół mnie.

Jedna smutna stara twarz przyciągnęła moją uwagę. Ona była pomarszczona, chuda i wykrzywiona. Podeszedłem i klęknąłem przy niej. Położyłem moje ręce na jej głowie i natychmiast poczułem przepływ **'Mocy Ojca'** przez moje ręce, wibrujący przez jej głowę, aż jej całe ciało zatrzęsało się od **Sily Życia** energetyzującej jej członki. Ludzie widząc to dziwili się i zastanawiali co mogłem jej zrobić, ale inni uciszeli ich obiekcje. Stopniowo jej członki zaczęły prostować się, potem wstała dumnie o własnych siłach. Była tak przepelniona szczęściem; zaczęła płakać potem śmiać się i tańczyć, wołając do ludzi: 'Chwalcie Boga' mówiła, ' Chwalcie Boga' i inni stojący tam podjęli ten refren. Byli wszyscy głęboko poruszeni tym co widzieli.

Tłum ludzi, naciskający na moją osobę był tak duży, że Zedekiah zaoferował kontrolować ich. W uporządkowany sposób, przy asyście innych chętnych widzów, ustawiał chorych w moim kierunku tak, że mogłem leczyć ich według ich najgłębszej potrzeby.

W końcu, czując zmęczenie, mój gospodarz zaprosił mnie z powrotem do swojego domu na obiad. Odesłał tych, którym nie mogłem pomóc z braku czasu. Zapewnił ich, że wrócę następnego dnia.

To był świąteczny wieczór- tak wiele do mówienia – tak wiele do świętowania – tak wiele do nauczania – tak wiele do uczenia się – wszystko z pewnością to 'dobra nowina', zgadzali się ludzie. Wiedziałem, że wielu mnie akceptuje, mówiącego prawdę o tym, co 'widziałem' na pustyni.

I tak było przez wiele dni. Ludzie przychodzili z daleka zobaczyć mnie. Zedekiah i inni jego przyjaciele pomagali mi kontrolować tłumy, umożliwiając mi uzdrawianie i nauczanie. Ludzie słuchali ochoczo. Rozmawiali między sobą o **'Ojcu'** i byli chętni nauczyć się więcej o 'rzemieniach i łańcuchach', które trzymały ludzi w nędzy.

Tłok był tak duży, że wkrótce zdałem sobie sprawę, iż muszę znaleźć swoich własnych pomocników, na których asyście mógłbym polegać. Dla Zedekiah był już czas na powrót do prowadzenia skórzanego interesu, który zaniedbał.

Wróciłem na wzgórze pomodlić się o wybór 'uczniów'. Kiedy miałem pewność, że będę poprowadzony kogo wybrać, wróciłem do Kafarnaum. Czułem silne wskazanie pójścia nad wodę i pomówienia z niektórymi ludźmi, których widziałem wcześniej, słuchających uważnie moich nauk.

Czy zostawią swoje sieci rybackie, aby do mnie dołączyć pozostało do sprawdzenia. Kiedy ich przywołałem, Szymon, Andrzej, Jakub i Jan przyszli natychmiast, szczęśliwi, że będą pomagać mi w pracy nad uzdrawianiem i nauczaniem. Inni też dołączyli do mnie, kiedy zacząłem swoją pracę wśród ludzi.

Pozostawiłem swojego gospodarza, dom Zedekiah z jego ciepłym zapewnieniem, że mogę wrócić kiedy chcę.

Tak więc rozpocząłem swoją misję jako nauczyciel i uzdrowiciel, wędrując gdziekolwiek była potrzeba, przez miasta i wioski. Zanim wyruszyłem zebrałem razem młodych mężczyzn, którzy się zgodzili i byli chętni mi pomagać. Słuchali moich nauk i w większości było dla nich tajemnicą to co chciałem powiedzieć. Było istotne, aby najpierw wyjaśnić im podstawy tego, co było ukazane mi na pustyni. Opowiedziałem im, że mimo mojego poprzedniego leniwego sposobu życia zawsze miałem głębokie współczucie dla ludzi. To moje współczucie kazało mi odwrócić się od 'Boga' nauczanego przez Rabinów. Kiedy mówiłem o moim całkowitym odrzuceniu karzącego Jehowy, widziałem niedowierzanie i szok na ich twarzach.

Po znacznej chwili wyjaśniłem, że kwestionowałem jak możliwe było mówienie o 'dobrym' Bogu, kiedy tak wiele cierpienia znosiły niewinne dzieci. Jak mówiłem, widziałem ich twarze z wolna odprężające się. Kontynuowałem wymienianie moich poprzednich zwątpień i gniewu, aż zobaczyłem ich wyrazy twarzy zmienione na akceptację i potem na pełną zgodę. Odkryłem, że wypowiedziałem ich własne zwątpienia i pytania, których poprzednio nigdy nie mieli ochoty zamieniać na słowa.

W miarę jak rozmawialiśmy razem, odczułem ich ulgę, że już dłużej nie są samotni w swoim sekretnym oporze wobec nauczania rabinów.

Powiedziałem im, że przyszedł czas, kiedy zacząłem zdawać sobie bardzo jasno sprawę z tego, że marnowałem swoje życie. Chciałem się zmienić i czułem bardzo mocno, że powinienem pójść na początku do Świętego Jana, jak to było, rozpocząć nowy sposób życia.

Opisałem im co zdarzyło się podczas chrztu i moich sześciu tygodni na pustyni. Wyjaśniłem, że wszystkie moje poprzednie myśli i wierzenia, postawy, arogancja, bunt, były stopniowo czyszczone z mojej świadomości podczas, gdy przechodziłem przez głębokie objawienia i wizje, pokazujące mi 'Rzeczywistość', którą teraz nazywam 'Ojcem'. Wyjaśniłem naturę 'Ojca' i że ta 'Boska Natura' stanowi 'Boską Wolę'. Powiedziałem im, że człowiek sam poprzez błędne myślenie i błędne zachowanie odcina się od 'Ojca' wewnątrz siebie i człowiek sam przez, po pierwsze, żałowanie i potem mentalno-emocjonalne oczyszczenie, może znaleźć swoją własną drogę z powrotem do pełnego kontaktu z 'Ojcem'. **Kiedy to się dokona, pełna Natura 'Ojca' zostanie uwolniona w umyśle, sercu, ciele, duszy człowieka i jego środowisku życia i doświadczeniach. Kiedy to się stanie, osoba taka wejdzie do Królestwa Niebieskiego kierowana przez 'Ojca' i również Królestwo Niebieskie zostanie utrwalone w świadomości tej osoby. Osiągnie ona wtedy cel swojej egzystencji.**

Kiedy mówiłem do swoich uczniów, widziałem ich reakcję, odzwierciedloną na ich twarzach. Wszystkie wątpliwości zniknęły, świeciło światło zrozumienia i radości. Ci młodzi mężczyźni stali się entuzjastycznymi wierzącymi i wykrzykiwali: 'To jest rzeczywiście dobra nowina!'

Jednakże po pierwszej akceptacji wszystkiego co powiedziałem, przyszły czasy, kiedy oni zastanawiali się czy wszystko co powiedziałem jest prawdą. Ja to rozumiałem. Przygotowanie do pozbycia się samemu, głęboko wrytego w ich umysłach obrazu 'Jehowy' wymagało odwagi.

Był czas, kiedy rozmawiali między sobą i kwestionowali kim jest człowiek głoszący takie cuda? Zakładając, że chodzą ze mną i okaże się, iż ja jestem w rzeczywistości posłańcem Szatana? Będą ciężko ukarani przez Jehowę.

Mieli dużo do stracenia – pozycję skromnego, ciężko pracującego młodego mężczyzny w społeczeństwie, reputację handlarza i rzemieślnika, przychód i największa ze wszystkiego przeszkoda, prawdopodobny gniew i odrzucenie przez ich rodziny. Co otrzymaliby w zamian?

Powiedziałem im, że nie mogę obiecać im ziemskiej nagrody za ich pomoc w rozprzestrzenianiu 'ewangelii dobrej nowiny'. Nie wątpiłem w ogóle, że gdziekolwiek nie pójdziemy dostaniemy jadło i schronienie i będziemy dobrze przyjmowani przez ludzi. Mogłem tylko obiecać im **Prawdę**, że **'Ojciec'** zna ich potrzeby i spełni je i będzie utrzymywał ich w zdrowiu. Obiecałem im również, że jeśli zwrócą się do 'Ojca' i zaufają mu na każdym kroku, będą szczęśliwi w sposób w jaki nie byli szczęśliwi nigdy wcześniej. Doświadczą Królestwa Niebieskiego w stopniu, w jakim odłożą na bok żądania 'ja' i będą służyć innym ludziom. Będą świadkami uzdrowień i to zwiększy ich wiarę i da im odwagę, aby znieść każdy dyskomfort w podróży.

**I w taki sposób rozpoczęliśmy naszą misję szerzenia 'DOBREJ NOWINY' 'EWANGELII KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO'.**

Wysyłałem tych młodych ludzi przede mną do miasta, które mieliśmy wizytować. Kiedy wchodzili do miasta, mówili ludziom, żeby zebrali się razem posłuchać 'Dobrej Nowiny o Królestwie Niebieskim'. Ludzie byli zdziwieni i chcieli wiedzieć więcej, ale uczniowie ponaglali ich, żeby zabrali swoich przyjaciół i sąsiadów. Dowiedzą się wszystkiego, 'kiedy Jezus przybędzie'. Będzie też uzdrawianie ich chorych. W podnieceniu wielu biegło pomagać rozgłaszać 'dobrą nowinę' i wkrótce zbierali się razem w wielkim tłumie.

**Ja, który byłem tak głęboko i namiętnie zbuntowany przeciw nudnym religijnym homiliom, straszącym przemocą, ukaraniem i potępieniem grzeszników, teraz szedłem z zadowoleniem na spotkanie tych tłumów.**

**Miałem do podzielenia się z nimi 'dobrą nowinę', która oświecała ich dni i uzdrawianie ich dolegliwości i chorób dla rozradowania ich życia.**

Podczas, gdy kiedyś poruszałem się między ludźmi egoistycznie i z pustymi rękami, otrzymując ich dobrą wolę a czasami biorąc jałmużnę z niewielką wdzięcznością, teraz szedłem z obfитоścią możliwości, dających życie każdemu, kto był gotowy do słuchania moich słów i podjęcia akcji poprawienia jakości swojego życia.

Chcę, żebyś ty, czytający te strony, w pełni zrozumiał moją pozycję w owym czasie, mój stan świadomości po moim oświeceniu na pustyni i osobę, którą przedstawiałem swoim rodakom jako 'Jezusa'. Jest tak wiele domysłów na temat 'Jezusa', że zamierzam dać ci prawdę.

Urodziłem się mając, gdy dojrzałem, delikatną psychikę, mocne cechy orła, nieprzeciętny intelekt i miłość do mimiki i śmiechu – ale, jak wielu z was dzisiaj, nie przywiązywałem wagi do moich ziemskich talentów. W czasie pójścia na pustynię moja twarz i maniery były, jak to nazywacie, ‘zdegenerowane’ w stosunku do tego, jakie powinny być. Podczas, gdy zacząłem badać i sprzeciwiać się temu, czym się stawałem, mój intelekt również cierpiał z powodu niewłaściwego używania, stale zaangażowany w argumentację i właśnie na temat religii, rozkoszując się nonszalancką mową. Doprowadzałem ludzi do śmiechu. Byłem lubiany przez mężczyzn i kobiety, z którymi przebywałem, ale z pewnością nie respektowany. Stąd zdziwienie tych, którzy mnie znali, kiedy mówiłem do nich w synagodze w Nazarecie.

Kiedy pod opieką mojej matki wróciłem do zdrowia, zrobiłem potężny użytek z wiedzy i oświecenia danego mi na pustyni. To przywróciło we mnie człowieka, jakim zawsze chciałem być.

Kiedy rozpoczynałem swoją misję, byłem w pełni świadom, że jestem jedyny z najwyższą wiedzą o sekretach tworzenia i egzystencji. Dlatego mogłem powiedzieć z całkowitą pewnością „Nikt nie ‘widział’ ‘Ojca’ tylko ja”.

Wiedziałem, że to w co wszyscy ci ludzie wierzą całym sercem to fałsz – nie prawda.

Wiedziałem, że jestem specjalnie wykreowany przez ‘Ojca’ do tej misji. Byłem napełniony obficie fizyczną energią, żywotnością mowy i możliwością odkrywania znaczących przypowieści, pozwalających mi przekazać wiadomość z sukcesem i w formie, która nigdy nie będzie zapomniana. Poza tym rozumiałem swoich bliźnich bardzo dobrze z powodu długiego z nimi związku, z którego wiedziałem jakie mają najpiękniejsze nadzieje i najbardziej desperackie obawy; wiedziałem co przywodzi ich do śmiechu i skłania do drwiny i szyderstwa z bogatych i pompatycznie nadętych; i wiedziałem również jak głęboko wielu z nich, młodych i starych, cierpi w milczeniu i odważnie. Znałem i doświadczyłem głębokiego współczucia dla gminu, który żył w strachu o – lub aby przetrwać – słowny bicz Faryzeuszy i zmuszanie do prawa podatkowego Rzymian. Wiedziałem jak ich dumny Żydowski duch był druzgotany przez podbój innowierców, którym zmuszeni byli oddawać honor wargami, rękami i na kolanach, a którymi gardzili za zamkniętymi drzwiami. Znałem i w pełni rozumiałem życie i myśli gminu. Przedtem myślałem ich myślami, czułem ich złość, znosiłem ich rodzaj niepokoju w czasach niedostatku, czułem bezsilność w uścisku rządów Rzymian.

Teraz wiedziałem, że żadna z tych rzeczy nie była konieczna. Wiedząc co wiedziałem, *Rzeczywistość* egzystencji, *Rzeczywistość Uniwersalnego ‘Boga’*, mogłem jasno dostrzec głupotę Żydów u władzy, którzy nakładali na gmin uciążliwy sposób życia, który był całkowicie błędny i w bezpośredniej sprzeczności z *Prawdą Istnienia*. Sytuacja ta mocno mnie złościła.

Dlatego wiedziałem, że jestem doskonale uformowany i oszlifowany, aby stać się oczyszczonym narzędziem Boskiego Działania w Palestynie – kierowanego przez moją pasję do PRAWDY i moje współczucie dla bliźnich. Stąd nazywałem siebie ‘Synem człowieczym’, ponieważ wiedziałem dokładnie przeciw czemu był rodzaj ludzki w swoim codziennym życiu.

Co więcej, miałem całkowitą pewność, że mogę osiągnąć swoje cele niesienia prawdy do ludzi a zatem bycia instrumentem zmiany jakości ich życia. Z tego powodu jednakże, wiedziałem zaraz na początku swojej misji, że będzie kara do zapłacenia za wszystko co proponuję zrobić – przekreślić znany Żydowski świat do góry nogami i na lewą stronę – byłem przygotowany do stawienia jej czoła,

przejścia przez nią, nie mogłem jej się wymknąć, ponieważ kochałem ludzi miłością 'Ojca', płynącą przez moje serce i istnienie. Esencją miłości 'Ojca' jest dawanie – dawanie siebie widzialnym istotom i widzialnej egzystencji oraz wzrost, ochrona, odżywianie, uzdrawianie i spełnianie wszystkich potrzeb całego widzialnego stworzenia.

**Wiedziałem, że jestem 'Ojca' darem zbawienia dla ludzi – dla świata –**

**NIE -**

**jak oni sądzili i nauczali przez wieki – zbawieniem od kary  
wymierzonej przez rozgniewanego Boga 'grzesznikom' –**

**ALE –**

**aby ocalić ludzi od codziennego powtarzania tych samych błędów w niewłaściwym myśleniu –  
niewłaściwym myśleniu,**

**które tworzy ich nieszczęścia, biedę, choroby i nędzę.**

Ponieważ kochałem gatunek ludzki tak głęboko, byłem przygotowany na uczenie i uzdrawianie, stawiając opór Żydowskim Kapłanom. Byłem przygotowany, aby umrzeć na krzyżu za to, co widziałem prawdziwie na pustyni, co wiedziałem całym moim sercem i czym chciałem się dzielić do ostatniej kropli moich możliwości robienia tego.

\*\*\*\*\*

**TO JEST PRAWDA O MOIM UKRZYŻOWANIU A CAŁA RESZTA, KTÓRĄ SŁYSZELIŚCIE JEST  
LUDZKIM DOMNIEMANIEM, WYROSŁYM Z ŻYDOWSKIEJ PRAKTYKI SKŁADANIA OFIAR W  
ŚWIĄTYNI.**

\*\*\*\*\*

**Byłem darem 'Ojca' dla rodzaju ludzkiego, aby pomóc mu przezwyciężyć ignorancję Praw  
Egzystencji i znaleźć prawdziwą Ścieżkę Życia, prowadzącą do radości, obfitości i perfekcyjnej  
pełni Królestwa Niebieskiego.**

To były poglądy, pragnienia, intencje i cele oraz myśli, które nosiłem w swoim umyśle i sercu. To była ziemską mentalno-emocjonalną strukturą przyoblekającą moją duchową świadomość, ukrytą w głowie i figurze 'Jezusa'.

To moja duchowa świadomość, skanalizowana w powyższe formy i uczucia, popchnęła mnie do wyruszenia w trzyletnią podróż niesienia ludziom, w co całkowicie wierzyłem, ostatecznego ocalenia od ich własnego ślepego myślenia i odczuwania, które tworzyło ich własne trudne życie. Prawdziwie wierzyłem, że jeśli tylko ludziom można będzie pokazać wszystko, co zostało dane mnie, abym zrozumiał, zdadzą sobie sprawę ze swojego przeszłego szaleństwa i dołożą wszelkich starań, aby zmienić swoje myślenie i wejść na Ścieżkę Życia, prowadzącą do Królestwa Niebieskiego. Dla takiego końca byłem przygotowany oddać życie.

Z powodu złej interpretacji, przypisanej mojej misji przez Żydowskich nauczycieli, moja prawdziwa wiadomość została zniekształcona nie do poznania i celem tych Listów jest przynieść ludziom tej Nowej Ery prawdę o tym, co rzeczywiście mówiłem do tłumów w Palestynie.

Dlatego, wracając do moich relacji o tamtych dniach, pozwólcie mi zabrać was do specjalnego dnia, który przyniósł owoce wśród moich słuchaczy i uczynił trwałe wrażenie na umysłach moich uczniów.

Stąd, dla mnie także, był to dzień o szczególnym znaczeniu.

Wziąłem czas wolny od nacisków ludzi, aby pójść na wzgórze pomodlić się i naładować moje duchowe baterie przez uczynienie głębokiego, mocnego i silniejszego połączenia z 'Ojcem' we mnie. Ta łączność była tak raptownie przysłaniana w mojej świadomości, kiedy byłem zajęty wśród tłumów, że stawałem się wyczerpany. Przybywszy do pieczary, używanej kiedy tu byłem, wyciągnąłem paletę spod skały i położyłem się spać. Zamiast snu jednakże, poczułem natychmiastowy przepływ **Boskiego Życia**, 'Ojca' i zmęczenie zniknęło, kiedy moje ciało zostało naładowane 'Mocą', która jest **Twórczym Źródłem Wszystkich, Całego Istnienia**.

Zostałem podniesiony w świadomości do złotego Światła i kiedy podróżowałem do góry w tym Świetle, ono nagle zmieniło się w najczystsza biel i wiedziałem, że w świadomości byłem teraz przy portalu Równowagi, która jest **Wiecznym, Uniwersalnym i Nieskończonym wymiarem** poza wszelkimi koncepcjami ludzkiego umysłu.

Obserwowałem Światło, ale nie byłem w nim i ono nie było mocno we mnie, gdyż był to wymiar pustki 'Boga', nie-forma Uniwersalnej Równowagi. Lecz TO komunikowało się ze mną, miłowało mnie Swoją promienną **MIŁOŚCIĄ**. Wytworzyło we mnie wrażenie, raz jeszcze, że jest

'Tworzącym – Perfekcyjnym – Uzdrawiającym - Procesem'

**MIŁOŚCIĄ,**

rządzającą całą egzystencją.

Wiedziałem, że gdziekolwiek jest brak, w końcu będzie wypełnienie tak, jak wody płyną wypełnić jezioro.

Gdzie jest nędza, będzie radość, ponieważ to jest **NATURA UNIWERSALNEGO**, dawać każdej żywej istocie potrzebne rzeczy, przynosić spełnienie i radość.

Wiedziałem, że gdzie nie ma wzrostu, powstaną okoliczności sprzyjające wzrostowi.

Wiedziałem, że gdzie jest poczucie niepowodzenia, dostarczone będzie wyzwanie, pobudzające ludzi do sukcesu i pewności siebie.

'Widziałem', że ta **PRACA MIŁOŚCI stale** inicjowana przez 'Ojca' w życiu przeciążonych ludzi, może nie być rozpoznana jako 'dar MIŁOŚCI' przez odbiorców. Mogą być tak zatopieni w swojej apatii, uczuciach niepowodzenia, swoich wierzeniach, że nic dobrego ich nigdy nie spotka, że nie zobaczą niczego w swoim życiu poza ich własnymi wierzeniami i uczuciami! Stąd pozostaną zakorzenieni w swoim własnym, stworzonym przez siebie piekle.

Nie ma potrzeby nikogo żałować. Jedyna potrzeba to współczujące serce i determinacja w niesieniu Prawdy, uzdrawiającej ich ignorancję.

Największy prezent jaki człowiek może dać drugiemu to oświecenie ignorancji egzystencji i jej kosmicznych praw, gdyż **PRAWDA** jest taka:

Każda pojedyncza dusza jest w objęciach **UNIWERSALNEGO** i poziom **UNIWERSALNEGO WKŁADU** poprzez **PRACĘ MIŁOŚCI** 'Ojca' w ich życiu zależy całkowicie od indywidualnej podatności.



Zdałem sobie sprawę, że potrzebowali spieszenie, aby usłyszeć co właśnie im mówiłem.

Potrzebowali 'widzieć' i w pełni zdać sobie sprawę z *intencji, celów i potencjału MIŁOŚCI*, która jest samą substancją ich istnienia. Z powodu ich niedowierzania mogą odrzucić PRACĘ MIŁOŚCI 'Ojca' na bok, jako będącą bardziej 'wyzwaniami wywołującymi ból' i dlatego mogą być skazanymi na porażkę na zawsze.

Teraz widziałem, nawet jaśniej, że zostałem posłany przebudzić ludzi do wszystkich możliwości samorozwoju, prosperowania oraz osiągnięcia radości i szczęścia, ale od nich zależy przebudzenie i skorzystanie z tego co im oferuję.

Pamiętam, że to uniesienie trwało całą noc i rano **wstałem, czując się żywym** jak nigdy przedtem. Mój komunikat został rozjaśniony. Widziałem, nawet bardziej jasno, **Rzeczywistość 'Ojca'** i wiedziałem, że jestem w stanie wyjść tego dnia, spotkać tłumy i przesłać im moc i życie tego, co dziś mi pokazano.

Kiedy wyszedłem z pieczary, doszedłem do wielkiej skały z widokiem na strome urwisko. Kiedy usiadłem, mogłem patrzeć w dół na miasto, które mieliśmy dzisiaj wizytować.

Czułem ten 'Perfekcyjny Proces' – 'Wykonujący Cały' Impuls – '**Ojciec**' – wzrastający przeze mnie i pragnąłem dzielić się **Tym** z innymi, zanim problemy codziennego życia zatopią **To** a **To** straci swoją moc i siłę napędową w mojej ludzkiej świadomości.

**Moi uczniowie dołączyli do mnie chwilę później.** Podczas wejścia do miasta, mówili do ludzi i kierowali zbierające się tłumy na zbocza, poza miejscami zamieszkania.

Stojąc na wielkiej skale pośrodku nich, zacząłem mówić.

Zauważyłem, że pasja i radość – tęsknota, pragnienie i pewność były wszystkie spontanicznie wlewane w moje słowa, wymawiane do nich.

'Jesteście okrutnie uciskani i zmęczeni. Wasze zadania stają się cięższe, kiedy stajecie się starsi, wasze brzuchy są często puste, wasza odzież robi się wyświechtana, ludzie was złoścą i czujecie, że nie ma końca waszych kłopotów i wewnętrznej ociążałości.'

'Jednak nie jest to prawda, dotycząca waszej egzystencji. Przeznaczenie waszego życia jest zupełnie inne. Jeśli tylko potraficie popatrzeć poza wasze uczucia – jeśli tylko potraficie wznieść wasze umysły do kontaktu z '**Ojcem**' w was, będziecie w stanie '**ujrzeć**' i **wiedzieć** jaki wasz stan egzystencji powinien być. Zdacie sobie sprawę, że zostaliście stworzeni, aby się radować obfitością, ochroną, dobrym zdrowiem i szczęściem.'

Jednakże z powodu codziennego życia w strachu o 'dobro i zło' i **wierzeniu** w to i **oczekiwaniu** tego bardziej niż wiary, że '**Ojciec**' jest obfitym **ŻYCIEM** i **MIŁOŚCIĄ** w was, dostarczającą wam wszystkich rzeczy potrzebnych do zdrowia i dobrobytu, to właśnie czego najbardziej się obawiacie, doświadczenie 'dobra i zła', przyciągacie do swojego życia i ciała. Wasza wiara w 'dobro i zło' przysłania – ZASNUWA – wszystko co '**Ojciec**' ma dla was w zapasie, jeśli tylko będziecie wierzyć w '**MIŁOŚĆ Ojca**'.

'**Osądzacie wasze dzisiaj i spodziewacie się, że wasze jutro będzie tym, czego doświadczyliście w przeszłości. Dlatego choroby waszej przeszłości ciągle powtarzają się w przyszłości.'**

'**Jesteście uwięzieni przez waszą pamięć i niezachwiane wierzenie, że to co było przeszłością musi wrócić znowu i znowu, aby was obciążyć i zranić.'**

**'Nie musicie uzdrowić waszych ciał albo próbować uczynić wasze życie lepszym, musicie uzdrowić wasze wierzenia!'**

**'Mówię wam, nie ma nic trwałego pod słońcem.'**

'Jeśli potraficie uzdrowić wasze wierzenia, wnieść wasze wierzenia w zgodę z **prawdziwą intencją 'Ojca'** dla was, błędne wierzenia, rządzące waszym ciałem i życiem zostaną rozpuszczone jak mgła w słońcu.'

'Każda wasza okoliczność będzie natychmiast wracać do **Boskiej Intencji** całego stworzenia.'

'Odkryjecie, że dla każdej trudności, dla każdego braku dowolnego rodzaju, jest zawsze sposób na koniec trudności, jest zawsze wypełnienie waszego koszyka, aby spełnić wasze potrzeby.'

'Co myślicie, że się dzieje kiedy chory przychodzi do mnie a ja kładę na nim swoje ręce?'

'Czy ja myślę o chorobie, zastanawiam się czy ta osoba będzie uzdrowiona, obawiam się, że może **'Ojciec'** śpi albo jest tak daleko, że mogę nie być słyszany?'

'Nie, jeśli miałbym wątpliwe myśli, nie byłoby uzdrowienia.'

'Kiedy podchodzi do mnie osoba po uzdrowienie, natychmiast się raduję, ponieważ **wiem**, że **Moc**, którą jest **'Ojciec'**, znajduje się we mnie, gotowy i czekający, aby uzdrowić w chwili, kiedy o to poproszę. Dziękuję, ponieważ **wiem**, że **'Wola Ojca'** jest **zdrowie**, nie choroba. Dlatego się modlę, by **'Wola Ojca'** była wykonana w chorej osobie. **Kiedy wyrzucam wierzenie w chorobę z ciała chorej osoby WIEM, że 'Wola Ojca' dotycząca zdrowia płynie do jej systemu, tak samo pozorność – pozorność – choroby zmienia się w rzeczywistość 'Ojca Zdrowie' i ciało staje się całością raz jeszcze.'**

**'Choroba jest niczym więcej tylko obniżeniem vitalności – redukcją ŻYCIA – w uszkodzonej części ciała. Przywróć 'Ojca Życie' do prawdziwej Intencji i Planu twojego systemu a cały system będzie funkcjonował jak powinien.'**

'Mówiono wam, że Bóg zsyła choroby, plagi, głód, zniszczenie na narody, kiedy te nie przestrzegają jego praw, mówiono wam, że wy sami jesteście karani przez rozeźlonego Boga za grzechy, które popełniliście. **Czymże jest karanie, jak nie czynieniem zła pod przykrywką dobroci? Ja** mówię do was, że zło nie przychodzi od Boga. Jakże Bóg może składać się z dwóch części – dobra i zła?'

'To jest tylko w waszych głowach, że wyobrażacie sobie dobro i zło, tylko w waszych sercach naprawdę myślicie o tym i czujecie to. To myślenie i odczuwanie nie ma nic wspólnego z prawdziwym Bogiem, który jest **'Ojcem'** w was, przynoszącym wam każdą dobrą rzecz, jeśli jej pragniecie i wierzycie, że tak jest.'

'To wasze wierzenie w dobro i zło oraz dobro i zło w waszych sercach przynosi wam chorobę.'

'W rzeczywistości mieszkacie w Królestwie Niebieskim a Królestwo Niebieskie jest w was i jesteście zarządzani przez **'Ojca'**, ale z powodu wierzenia w karanie od Boga, wierzenia, że tylko ofiary w Świątyni was zbawią, wierzenia, że jesteście spadkobiercami chorób, nędzy, biedy, tworzycie poprzez wasze umysły te wszystkie rzeczy, których nie chcecie.'

'Nie bądźcie przygnębieni – cieszcie się i bądźcie zadowoleni i **wiedzcie**, że ci, którzy doświadczają braku, nie tylko nie są karani i porzuceni przez Boga, jeśli nawet zgrzeszyli, ale są prawdziwie błogosławieni.'

'Człowiek, który nic nie ma jest bogaty w **Moc 'Ojca'**, jednak jeśli będzie **Go** słuchał, będzie **Mu** wierzył i żył w **Nim**.'

‘Do kiedy wasze brzuchy są pełne i wasze ciała czują lekkość a wasze umysły i serca są spokojne, nie czujecie przynaglenia i bieżącej potrzeby aktywności **‘Ojca’** w was, w celu spełnienia waszych potrzeb. Wierzycie, że przy pomocy waszych myśli i rąk łatwo spełnicie wasze własne potrzeby, więc jeśli mówicie o ‘Bogu’, możecie mówić tylko to co słyszeliście od innych – wy sami nie macie doświadczenia ‘Boga’.’

‘Rozważmy bogatych. Są oni zatopieni, związani, ugrzęźnięci w swoich własnych bogactwach. Wstają rano i robią swoje codzienne interesy, nie wiedząc nic o **Mocy ‘Ojca’** w nich. Myślą myśli, które zwiększają ich bogactwo, myśli, które zwiększają ich ‘ja’, wysyłają polecenia, które obciążają tych, którzy im służą, żyją według swojego własnego wyboru. Dlatego, że czerpią swoje ograniczone życie tylko ze swojego ograniczonego ludzkiego myślenia, urastającego z ich cielesnych umysłów i serc, chorują i doświadczają tyle nieszczęścia ile człowiek nic nie mający. Oni nie zdają sobie sprawy z tego, że są tylko na wpół żywi, bo nie są w kontakcie ze **ŹRÓDŁEM ŻYCIA, ‘Ojcem’** w nich. Ani nigdy nie ‘zobaczą’, że wiele dobra, które przychodzi w ich życiu nie jest ich własnego pomysłu, ale jest **PRACĄ MIŁOŚCI ‘Ojca’** ukrytego w nich.’

‘Łatwo jest liderom religijnym w komfortowej pozycji władzy. Nie mają potrzeby niczego, poza swoją własną fizyczną satysfakcją. Ponieważ nie mają swojej personalnej wiedzy o Bogu, muszą czytać ze swoich Świętych Ksiąg słowa, wymawiane przez świętych ludzi tysiące lat wcześniej i mówią ludziom co myślą, że te słowa znaczą.’

‘Jednak wszystko co mówią jest czerpane z ich własnych małych umysłów, które uwięzione są w komforcie ich życia, zatopione w przewidywaniach co powinni jeść i pić, jaki ubiór będą nosić, aby wyrzeć wrażenie na ludziach. Nie wiedzą nic o inspiracji, która urodziła słowa mówione przez proroków całe wieki temu. Ani nie wiedzą czy słowa te są tym, co rzeczywiście potrzebujecie usłyszeć w tej chwili, bo czasy się zmieniają.’

‘Wierzcie mi, bogaci ludzie i religijni liderzy są mocni w rzeczach ziemskich i nie chcą być odsunięci od tego wszystkiego, co uważają za bezpieczne i wieczne w swojej tradycji i obrzędach. Jakiegokolwiek odchylenia zawsze będą potrząsać fundamentami ich wierzeń i dlatego ich życia i tak budują mentalną obronę przeciw napływowi **Mocy ‘Ojca’**. Oni również chorują i na swój sposób znają nędzę jak wy ją znacie, nie mający ziemskiego komfortu.’

‘Nie ma różnicy pomiędzy wami, którzy macie mało w życiu a tymi, którzy mają wszystko, bo bogaci i biedni tak samo chorują, robią sobie wrogów, czują się samotni.’

‘Jednak wasz potencjał otrzymania więcej niż religijni i bogaci mogą liczyć na uzyskanie w zdrowiu, szczęściu, w prawdziwej wspólnotcie, osiągnięciach na waszej wybranej drodze życia, jest ogromny. A kiedy to wszystko się wykona, będziecie **wiedzieć, że możliwości, zdolności, inspiracje**, wszystko przychodzi od **‘Ojca’ w was**, ponieważ będziecie **wiedzieć**, że nigdy nie zrobilibyście takich rzeczy, jeśli nie poprosilibyście **‘Ojca’** w was o pomoc w użyciu wszystkich waszych talentów do napełnienia jedzeniem waszych szaf, nałożenia ubrania na wasze plecy i zapewnienia szczęścia i dobrego życia waszym dzieciom.’

‘Wszystko to **‘Ojciec’** **zrobi** dla was, jeśli tylko poprosicie – i będziecie wierzyć – i wiedzieć – i pamiętać zawsze – że to jest **‘Naturą Ojca’**, tworzyć a potem obficie dostarczać całemu **Swojemu** istnieniu.’

‘Tak, jak wy nie pozbawicie dobrowolnie swoich dzieci potrzebnych im rzeczy, tak **‘Ojciec’** wasz nigdy dobrowolnie nie pozbawi was wszystkiego, czego potrzebujecie do szczęśliwego życia. Jeśli jesteście biedni, to tylko dlatego, że jeszcze nie zrozumieliście **natury ‘Ojca’**; ani nie zrozumieliście, że musicie pracować **wspólnie z ‘Ojcem’** dla spełnienia waszych potrzeb. Musicie natychmiast chwytać **boskie możliwości** prezentowane wam, aby przesunąć was do przodu.’

‘Jeśli tylko mógłbym pokazać wam i uczynić, abyście widzieli i **wierzyli**, że kiedy rozpaczacie, wasz smutek jest znany **‘Ojcu’**. Za jakiś czas wasz smutek zamieni się w radość, jeśli z kolei wy zwrócicie się do **‘Ojca’** i zobaczycie pracę, jaką **‘Ojciec Miłość’** robi w was. Odnajdziecie komfort poza wszystkim co myślicie, że jest możliwe.’

‘Jakże błogosławieni jesteście, kiedy jesteście głodni i spragnieni, gdyż wasze potrzeby są znane **‘Ojcu’**. Wkrótce te potrzeby będą zaspokojone, jeśli przestaniecie się zasłaniać i zaczniecie się modlić do **‘Ojca’** i prosić – wierząc, że otrzymacie.’

‘Jak możecie wierzyć, że aby jeść i być odpowiednio ubrani, musicie najpierw iść do Świątyni i zaoferować palone ofiary z własnych żywych stworzeń **‘Ojca’**, aby zapłacić za wasze grzechy? Czyż nie widzicie, że te żywe stworzenia, które spalacie, zostały stworzone, aby cieszyć się życiem, tak samo jak wy zostaliście stworzeni do cieszenia się życiem? Zostały stworzone do bycia błogosławionymi i czczonymi na tej ziemi, tak jak wy urodziliście się być błogosławionymi i czczonymi, bo taka jest **natura ‘Ojca Miłości’**, ukazana w Jego stworzeniu.

**‘Jeśli pamiętacie, że ‘w co prawdziwie wierzycie’, jest tym co otrzymacie, czyż nie widzicie, że te Żydowskie wierzenia w ofiary w Świątyni z żywych stworzeń przynoszą wam tylko nieszczęście?’**  
**‘Wierzcie w karanie i karanie jest tym co otrzymacie. Wierzcie w zabijanie i niszczenie, jako właściwy sposób osiągnięcia Boga a to jest tym, czego doświadczyacie – zabijania i niszczenia.’**

‘Jeśli jesteście głodni i spragnieni, jest tak, ponieważ odwróciliście się od **‘Ojca’** w was.’

‘Przez oddawanie się straszny myślom, lękom, i poczuciu beznadziejności, tworzycie te same okoliczności, które chcecie naprawić. To wy robicie sami sobie te wszystkie złe rzeczy.’

‘Dlatego nawet bardziej błogosławieni jesteście, kiedy głodujecie i jesteście spragnieni dobroci i kontaktu z **‘Ojcem’** w was, ponieważ wtedy będziecie z pewnością napełnieni ponad stokrotnie.’

‘Błogosławieni jesteście kiedy was atakują i okradają, ponieważ zobaczycie **‘Boga w działaniu’**, kiedy staniecie, wciąż w pełnym zaufaniu i ujrzyście, jak ma miejsce wybawienie.’

‘Błogosławieni jesteście, uwikłani w konflikt, wciąż możecie zatroszczyć się o swojego bliźniego i być rozjemcą. Nosisie w waszych sercach miłość od **‘Ojca’** i prawdziwie jesteście dziećmi **‘Ojca’**.’

‘Błogosławieni jesteście, kiedy inni was głęboko krzywdzą, gdyż możecie przebaczyć i okazać łaskę, powstrzymując się od szukania sprawiedliwości albo sposobu pomśzczenia. Umieszczacie się bezpośrednio w harmonii z miłością, która jest **‘Bogiem w działaniu w was’** i oszczędzeni będziecie w razie kłopotów.’

**‘Najbardziej błogosławieni ze wszystkich są czystego serca, bo pozbyli się sami całego gniewu, nienawiści, nieuprzejmości, zazdrości i zatwardziałości serca – i stoją przed światem jako Miłość-uczyniona-widoczną. Będą znać Rzeczywistość nazywaną ‘Bogiem’ i będą wiedzieć, że ta Rzeczywistość to ‘Ojciec’ w nich.’**

**‘Jak mogę wam pomóc ujrzeć tę wielką prawdę? Jak mogę wam pomóc ujrzeć rzeczywistość Królestwa Niebieskiego, Królestwa Boga?’**

‘Nie musicie patrzeć w niebo, bo tam nie zobaczycie działania ‘Ojca’ tak wyraźnie, że wzmocni to waszą wiarę. Tam patrzyli ludzie przed wiekami, robiąc wielki błąd zwrócenia się ku własnym marzeniom, wyobrażeniom i tworząc dla siebie Jehowę, który nie istnieje. Nie znajdziecie ‘Ojca’ w jakimś miejscu w niebie ponad wami. ‘Ojca’ nie ma w jakimś specjalnym miejscu, ale jest wszędzie wokół was i we wszystkim.’

‘Możecie widzieć cudowną pracę ‘Ojca’. Rozejrzyjcie się wokół na to co rośnie, na pszenicę, na trawę, na kwiaty, na drzewa i ptaki i w każdej żyjącej rzeczy zobaczycie tajemniczą i cudowną pracę ‘Ojca’, nieustannie aktywną. To tutaj ‘Ojciec’ kontroluje perfekcyjnie. Możecie zobaczyć, że panuje tu doskonałe prawo i porządek, wzrost, rozwój i na koniec zbiory, błogosławiące i człowieka i zwierzę i ptaki.’

‘Rozważcie sposób w jaki człowiek, po uprawieniu swojego pola, rozrzuca ziarno po ziemi, aby ją całą pokryć. Pakuje swoje narzędzia i idzie do domu, zadowolony, że na koniec, jeśli będzie wystarczająco padało, będzie jedzenie do nakarmienia jego dzieci. Przez wiele dni śpi i wstaje i nie robi nic na swoim polu, ale kiedy je wizytuje, widzi zielone źdźbła, pchające się przez glebę. Później wraca i widzi wzrost łodyg i liści a jeszcze później znowu widzi formowanie nasion a potem pewnego dnia widzi, że ziarno jest pulchne i złote i gotowe do zbioru. W międzyczasie cały ten wzrost miał miejsce bez jego jakiegokolwiek pomocy. Pszenica wyrosła w cudowny sposób, którego on nie umie wyjaśnić. Czy jest to magiczne? **Nie, to jest praca ‘Ojca’, Mocy, Kochającej Inteligencji** w całym wszechświecie, która inspirowała pracę i oddycha przez to; to działanie ‘Ojca’, **który jest INTELIGENTNYM ŻYCIEM WSZECHŚWIATA.**’

‘Kiedy wchodzicie do Królestwa Boga, macie dobre samopoczucie. Czujecie się szczęśliwi i radośni. Możecie sobie wyobrazić jak czuje się kobieta, jeśli zgubi dużą ilość pieniędzy i zastanawia się jak nakarmi swoje dzieci? Kobieta tego domu płacze i zamiata dom tak, że nie ma nawet drobin kurzu – nagle - znajduje ukryty w ciemnym kącie kawałek srebra i natychmiast jej łzy wysychają, zaczyna się uśmiechać a potem czuje się tak żywa i tak radosna, że wybiega z domu zwołać swoich sąsiadów na uroczyste przyjęcie. Kiedy myślała, że zgubiła wszystko, teraz po wszystkim jest bogata.’

**‘Tak samo jest, kiedy odnajdujecie Królestwo Niebieskie – Królestwo Boga. Zamiast łez i obaw, głodu i chorób, znajdujecie pokój, radość i zdrowie Królestwa Boga. Nigdy ponownie nie doświadczacie braku.’**

‘Królestwo Boga jest też podobne do bardzo bogatego mężczyzny, który jest handlarzem pereł. Przez całe swoje życie, pragnął znaleźć specjalną perłę, która przyćmiłaby wszystkie inne, byłaby bez skazy i perfekcyjna a jemu zazdrościłby każdy inny handlarz. Pewnego dnia znalazł taką perłę, piękną ponad wyobrażenie, doskonalszą od wszystkich innych. Sprzedał wszystko co posiadał, zrezygnował ze wszystkiego co nagromadził, aby kupić tę perłę i był szczęśliwy ponad wszelkie marzenia.’

‘Co to znaczy? To znaczy, że wszystkie rzeczy, które wcześniej były wartościowe w jego życiu – jego bogato wyposażony dom, jego wartościowe przedmioty, jego sposób życia, mnóstwo jedzenia i picia, wszystko ochoczo porzucił po to, aby osiąść bogactwo bezcenne – **wiedzę** prowadzącą go do **Królestwa Boga, gdzie szczęście jest stanem umysłu, który nie może być poruszony przez zewnętrzny świat ze wszystkimi jego troskami i zmartwieniami.**

‘Królestwo Boga jest w was, wchodźcie do ‘Królestwa Boga’, kiedy zdajecie sobie w pełni sprawę, że Ojciec działa w was przez cały czas. **To stan umysłu, percepcji i zrozumienia, że Rzeczywistość za i we wszystkich widocznych rzeczach to jest ‘Ojciec’, piękny i perfekcyjny i że wszystkie te rzeczy, które są przeciwne do piękna, harmonii, zdrowia, obfitości są wytworem błędnego myślenia człowieka.**’

‘Jakże jestem zasmucony wami, którzy cierpicie, ale nie musicie cierpieć, jeśli posłuchacie tego co wam mówię. Jednak muszę ostrzec was, że Ścieżka, wiodąca do Królestwa Niebieskiego jest trudna do pójścia nią, ponieważ to znaczy, że – po pierwsze – musicie mieć do czynienia z waszym ‘ja’.

‘Dlaczego musicie mieć do czynienia z ‘ja’? **Ponieważ z waszego pragnienia chronienia i powiększania osobistego dobra, przychodzą wszystkie wasze egoistyczne myśli, słowa i czyny.**’

‘Prawdopodobnie pytacie ‘Dlaczego powinniśmy się o to martwić? Jeśli to co mówisz jest prawdą, że nie ma kary, że ‘Bóg’ nie widzi naszego zła – to dlaczego powinniśmy troszczyć się o sposób zachowania?’

‘Jest tu tak wiele do nauczenia, że nie bardzo wiem, gdzie zacząć.’

‘Jak wam już wyjaśniałem, czerpicie swoje ŻYCIE od ‘Ojca’, dlatego od ‘Ojca’ otrzymujecie waszą zdolność do myślenia i kochania. Tak, jak ‘Ojciec Inteligencja’ jest twórczy, tak wasza własna świadomość jest twórcza. Poprzez wasze umysły i serca formujecie plany waszego życia i doświadczeń.’

‘A jaki rodzaj życia planujecie i formujecie w waszych umysłach? Jeśli ktoś was zdenerwuje albo zrani, mścicie się w ten czy inny sposób, wierzycie, że jeśli wasze oko zostało zabrane, musicie oczekiwać oka przeciwnika w zamian. Wierzycie, że ktokolwiek zabił, musi być zabity jako kara i rekompensata, wierzycie, że ktokolwiek was obrabował musi za to zapłacić, że ktokolwiek ukradł wam żonę, powinien być ukamienowany razem z nią. Wierzycie w wyrwanie zapłaty za każdą złą rzecz na waszej drodze. Ponieważ naturą człowieka jest ranić innych i zostaliście nauczeni zemsty, wasze życie jest ciągłym obrazem walki, walki w domu pomiędzy mężem, żoną, dziećmi i sąsiadami i publicznymi osobistościami i między narodami. Wasz ‘Ojciec’ nic nie wie o tej walce w waszym życiu, ale zna stres w waszych umysłach i ciałach urastający z walki, jednak nic nie może zrobić – nic co ulżyłoby waszemu bólowi – dopóki sami nie zastopujecie tej walki. Wy sami musicie zaprzestać waszej walki i żyć w pokoju z waszymi rodzinami, sąsiadami, pracownikami, publicznymi osobistościami i innymi krajami.’

‘Tylko wtedy w waszych umysłach, sercach, ciałach i życiu może mieć miejsce PRACA MIŁOŚCI ‘Ojca’.

Tylko wtedy będziecie w stanie rozpoznać i ujrzeć Pracę Miłości, wykonywaną w was – i dla was przez ‘Ojca’.

‘Pamiętajcie także o wielkim PRAWIE ‘ZBIERASZ DOKŁADNIE TO CO POSIAŁEŚ’.

**‘Nie możecie rwać fig z jeżyn, winogron z krzewów cierniowych albo dokonywać zbioru pszenicy z chwastów. Pomyślcie o tym i zrozumieście tę przypowieść, bo jest dla was bardzo ważna – nie tylko dzisiaj – ale również przez wszystkie nadchodzące wasze dni i lata, nawet i wieczność.’**

**‘Tak, więc jeśli chcecie zmienić swoje życie – zmieńcie swoje myśli,**

**Zmieńcie wasze słowa wyrastające z tych myśli,**

**Zmieńcie wasze działania wyrastające z tych myśli.’**

**‘To co jest w waszych umysłach będzie tworzyć wszystkie zdarzenia, wasze choroby, biedę, nieszczęścia i rozpacz.’**

Jakiś mężczyzna wykrzyknął w moim kierunku: ‘Powiedz nam Nauczycielu jak możemy pozostać spokojni wobec naszych sąsiadów, kiedy oni sami nie dają nam spokoju?’

Powiedziałem do niego uśmiechając się: ‘Kiedy twój sąsiad przychodzi do ciebie i mówi, że musi przejść jakąś drogę i nie chce iść sam i prosi cię, żebyś z nim poszedł – co robisz?’

Mężczyzna się zaśmiał. ‘Jeśli mój sąsiad chciałby odciągnąć mnie od tego co ja robię, nie byłbym zadowolony. Powiedziałbym mu, żeby znalazł sobie kogoś innego do pójścia z nim, bo ja jestem zajęty.’

‘I jak czułby się twój sąsiad?’ spytałem.

Mężczyzna wzruszył ramionami. ‘Nie wiem.’

‘A następnym razem ty chcesz, żeby on zrobił ci przysługę, jak on odpowie na twoją prośbę?’

Mężczyzna przestał się śmiać. Nic nie odpowiedział.

Inny mężczyzna odpowiedział: ‘Przeklnie go i każe mu pójść gdzie indziej po pomoc.’

Powiedziałem do ludzi: ‘Dobrze odpowiedział. I jak *on* będzie się czuł?’ Wskazałem na mężczyznę, który mówił pierwszy, uśmiechając się do niego.

Jakaś kobieta krzyknęła ze śmiechem: ‘On powie każdemu kogo spotka, jakiego egoistycznego i przykrego sąsiada ma. Być może będzie chciał go zranić w jakiś sposób.’

Słysząc było krzyki zgody i ja skinąłem głową: ‘Tak, on zapomniał, że był kiedyś pytany przez swojego sąsiada, żeby poszedł z nim jedną albo dwie mile a on odmówił. On nie zobaczy PRAWA ZBIERANIA i SIANIA w działaniu w jego życiu. On uruchomił je, kiedy odmówił pójścia jednej mili z sąsiadem i teraz zbiera swoje zachowania i działania. Czemu więc złości się, kiedy sam stworzył całą sytuację?’

Ludzie śmiali się, kiwali głowami i mówili jedni do drugich. Nigdy przedtem nie słyszeli takiej nauki o ludzkim zachowaniu. To była całkowicie nowa nauka.

Powiedziałem do nich: ‘Radzę wam, kiedy wasz sąsiad przychodzi do was, prosząc, żebyście poszli z nim milę albo o coś innego, co uczyni go swobodniejszym i szczęśliwszym, najpierw pomyślcie co wy chcielibyście, żeby dla was zrobił, jeśli również będziecie mieli potrzebę? Jak chcielibyście, żeby odpowiedział na waszą prośbę?’

Szmer przetoczył się przez tłum i zobaczyłem, że zrozumieli co do nich mówię.

‘W rzeczywistości jeśli wasz sąsiad prosi was, aby pójść z nim jedną milę, zróbcie tak z radością i lekkością i bądźcie gotowi pójść dwie mile, jeśli będzie trzeba. Kiedy odmawiacie ludziom, nie zdajecie sobie sprawy, że łączycie wasze umysły i ciała, aby ochronić się przed tym, czego nie chcecie robić i **‘Ojciec’** jest również związany i nie może czynić swojej **PRACY MIŁOŚCI** w was a z tego związania przychodzi choroba.’

‘I znowu, możecie spotkać kogoś w dotkliwej potrzebie, komu jest zimno i jest nieszczęśliwy. On może prosić was o wasz płaszcz. Nie przechodźcie obok, patrząc na niego.’ Niektórzy ludzie zaśmiali się. Wiedzieli, że to właśnie by zrobili. ‘Nie, dajcie mu swoją marynarkę i jeśli naprawdę mu zimno, dajcie mu również i płaszcz. Potem idźcie swoją drogą zadowoleni.’

‘Zadowoleni?’ Spytał niedowierzający głos.

Zaśmiałem się i powiedziałem: „Tak, przyjaciele – zadowoleni! Po pierwsze dlatego, że macie marynarkę i płaszcz, aby je oddać a potem zadowoleni, bo zdajecie sobie sprawę, że teraz wy sami nie macie marynarki i płaszcza, wasz ‘Ojciec’ w was zwróci wam szybko marynarkę i płaszcz w jakiś niespodziewany sposób. Jeśli jednak dacie mu marynarkę i płaszcz i potem będziecie szli, narzekając – ‘Dlaczego ja to zrobiłem? Jaki jestem głupi. Teraz *mnie* będzie zimno zamiast jemu i ludzie będą się ze mnie śmiali, bo oddałem swoją marynarkę i płaszcz i nic sobie nie zostawiłem – a co moja żona powie jak wrócę do domu?’

Ludzie kiwali głowami i śmiali się, ciesząc się obrazkiem człowieka, który oddał marynarkę i płaszcz i potem rozpamiętuje jaką złą rzecz zrobił sobie. Wiedziałem, że bardzo często oni nie wzbraniają się pomóc innym – a potem żałują swojej hojności.

**Odczekałem chwilę a potem krzyknąłem pełnym głosem, aby zwrócić ich całą uwagę: ‘Jednak czy nie powiedziałem wam, że ZBIERACIE co ZASIALIŚCIE? Czy nie powiedziałem wam jasno, że wasze myśli, słowa, czyny tworzą wasze przyszłe okoliczności? Tak więc co ZASIALIŚCI aby ZEBRAĆ po tym, jak daliście swoją marynarkę i płaszcz obcemu? Chcecie, aby wasze prezenty były wam przywrócone – czy wolicie być bez marynarki i płaszcza długi, długi czas, bo tak będzie, jeśli pójdziecie swoją drogą źli i zdenerwowani, że oddaliście swoją marynarkę i płaszcz. Wasze słowa i działania będą pieczętować, czynić twardym jak skała wasze ubóstwo, jakie wzięliście na siebie przez oddanie swojej marynarki i płaszcza.’**

Ludzie przestali się uśmiechać i być weseli, byli bardzo cicho i słuchali uważnie.

‘Pamiętajcie, po pierwsze czyńcie dla innych co chcielibyście, aby oni dla was czynili, wtedy pokój i zadowolenie będzie w waszych umysłach i sercach i ‘Ojciec’ będzie mógł wykonywać **Swoją PRACĘ MIŁOŚCI** w waszych ciałach, umysłach i sercach. Dawajcie i to dawajcie obficie i cieszc się, że macie prezenty dla tych, którzy są w potrzebie, ponieważ jeśli dasz, twoje podarunki wrócą do ciebie w sposób w jaki będziesz najbardziej ich potrzebował. Dawajcie ze szczęśliwego serca, dawajcie z wiarą i obeznaniem, że gdzie jest brak w waszym życiu, tam ‘Ojciec’ będzie czynił **Swoją PRACĘ MIŁOŚCI** obficie w was – i dla was.

**Nie róbcie niczego z ciężkim sercem, ponieważ ciężkie serce jest tym, co będziecie ciągle mieć. Dawajcie wszystko z radością ducha, bo tak wszystko w waszym życiu może przynieść wam tylko radość i duchową wnikliwość.’**

Jakiś człowiek skomentował to: ‘To jest przeciwko naturze człowieka. Naturalne jest być niespokojnym o przyszłość. Ubranie jest drogie, pożywienie samo nie przychodzi. Życie jest ciągłą walką.’

Odpowiedziałem mu głośno, ponieważ on powiedział tylko to, o czym wiedziałem, że większość moich słuchaczy myśli.

‘Jednak nie *wiesz na pewno*, że jutro będziesz walczył o życie. Nie wiesz, czy jutro nie trafi ci się jakaś wspaniała praca albo jakaś inna cudowna rzecz nie przyjdzie do ciebie. Nie *wiesz* tego – ale jesteś całkowicie pewien, że *nie* będzie wspaniałej pracy lub jakiejś innej cudownej możliwości w twoim życiu – ponieważ ty tworzysz okoliczności swojego jutra.’



Człowiek był zły. 'Ja? Jak ja to robię?'

'Czyż właśnie wam nie powiedziałem?' Odwróciłem się do ludzi śmiejąc się. 'Powiedzcie mi, jak ten człowiek na przedzie, w czerwonym płaszczu tworzy swoje jutro?'

**Tłum milczał, wówczas bardzo młody mężczyzna, Marek, zakrzyknął do mnie: 'Ja wiem. On stwierdził, że musi walczyć, żeby kupić jedzenie i odzież. Powiedziałeś nam, że co myślimy i o czym mówimy jest tym co dostaniemy.'**

**'Właśnie', powiedziałem. 'Jesteś bardzo mądrym chłopakiem. Zrozumiałeś. Uważaj, żebyś dla siebie nie stworzył rzeczy, których nie chcesz. A ja będę szczęśliwy, jeśli zostaniesz moim uczniem, kiedy będziesz starszy i twoi rodzice pozwolą ci pójść.'**

Niektórzy ludzie śmiali się – ale niektórzy nie. Zobaczyłem, że nie wierzą w słowa, które wypowiadałem.

'Nigdy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego poprzez bycie zatroskanym. Jeśli macie dzisiaj trudny czas, dlaczego biadać o tym? Czy to sprawi, że poczujecie się lepiej, jeśli zaczniecie narzekać, czy wasz płacz rozświecili wasz dzień? A jeśli narzekacie na wasze jutro, czynicie uciążliwym i męczącym nawet zanim się stanie. Po co to robić? Jakie dobro to wam przyniesie? Czy niepokój kiedykolwiek wykonał coś dla was? Tak samo możecie próbować uczynić się wyższym przez narzekanie, że jesteście za niscy.'

'Nie zastanawiajcie się nad rzeczami, których nie macie. Zastanawiajcie się nad rzeczami, które **mogą być wasze**, jeśli zwróćcie się do **'Ojca'** w was i poprosicie z perfekcyjną wiarą, wierząc, że otrzymacie – a ja wam mówię bez strachu o sprzeczność, że otrzymacie. Jednak musicie odpowiednio prosić – wierząc. Nie otrzymacie nic, jeśli będziecie prosić, ale w tym samym czasie będziecie się zastanawiać czy jesteście słyszani albo czy **'Ojciec'** będzie **chciał** dać wam to co chcecie. To ludzki sposób dawania, ale nie sposób **'Ojca'**, który daje obficie i spełnia wasze potrzeby.'

**'Ojciec'** zawsze wylewa **Swój** prezent na ciebie, prezent jedzenia w obfitości, ubrań, domu, przyjaciół, zapewniając ci czyste serce i umysł oraz umożliwiając stałe poleganie na **'Ojcu'** jako twoim wsparciu chwila po chwili.'

'Jeśli modlisz się i nie dostajesz, nie myśl ani przez chwilę, że tak się dzieje bo nie ma **'Ojca'** albo **'Ojciec'** cię nie słyszy, raczej spytaj siebie **co jest w tobie** co uniemożliwia wykonanie w tobie i dla ciebie **PRACY MIŁOŚCI 'Ojca'**.'

'Jeśli idziesz przed ołtarz pomodlić się albo zaoferować prezent i po drodze przypomnisz sobie, że pokłóciłeś się z kimś, zawróć i idź do tej osoby i pogódź się z nią. Wtedy, kiedy zbliżysz się do **'Ojca'** w modlitwie, **będziesz miał czysty i szczerzy umysł** i będziesz słyszany przez **'Ojca'** i **'Ojciec'** będzie mógł zareagować, dając ci wszystko czego potrzebujesz w ciszy i spokoju twojego istnienia.'

'Jeśli dalej nie wierzycie, że **'Ojciec'** dba o swoje stworzenie, popatrzcie w koło siebie na promienne kwiaty na polach, jakie są piękne! Rozważcie błyskotliwą myśl, która stała się ich wyglądem, ich pięknem! Gdzie znajdziecie kolory, które widzicie na ich płatkach? W całej swojej mądrości sam Salomon nie miał tak pięknej odzieży, zrobionej dla niego. Popatrzcie na sposób w jaki kwiaty przyciągają pszczoły a pszczoły pomagają wydać ziarno na następny sezon, aby uczynić wasz świat pięknym i dać wam jedzenie. Dlaczego nie wierzycie w **'Ojca'**, podczas gdy świat wokół was jest planowany, projektowany i chroniony w tak cudowny sposób?'

‘Jednak pamiętajcie – te żyjące rośliny i drzewa, inaczej niż rodzaj ludzki, nie mogą narzekać na swój los i widzieć siebie jako głodnych i nagich i w ten sposób nie ‘unieważniają’ pracy, jaką w nich wykonuje ‘Ojciec’.’

‘To wy z waszym ciągłym narzekaniem i rozprawianiem o tym czego wam brakuje, z agresją wobec innych, z naciskiem na odwet, z waszym krytykowaniem i obmawianiem, czynicie wasze braki – i wasze choroby – stale, dzień po dniu.’

‘Mówię wam to wszystko, aby przygotować was, chorych na uzdrowienie. Nie możecie być uzdrowieni, dopóki całym sercem nie uwierzycie, że uzdrowienie będzie miało miejsce. Pamiętajcie, że choroba ciała urasta ze schorzenia w umyśle takiego, jak wasz zły humor, złość, gniew, nienawiść.

‘Miłość Ojca’ jest źródłem całego zdrowia, dlatego wszystkie myśli i uczucia przeciwne ‘Miłości Ojca’ przynoszą choroby.’

‘Tak, jak całe wasze zło i choroby zaczynają się w umyśle – **tak też i wasze dobro.**’

‘Dbajcie o waszego sąsiada jakbyście dbali o siebie.’

‘Błogosławcie waszego sąsiada, kiedy macie pretensję, módlcie się za niego, kiedy jest dla was ostry, pomagajcie mu cały czas w jakikolwiek sposób, nawet jeśli odwróci się od was, bo w ten sposób tworzyacie dobro w waszych umysłach i myślach a dobro będzie żniwem waszego siania. Nie tylko to – doprowadzacie wasz umysł do harmonii i zestrojenia z ‘Ojcem’ w was, który jest **Perfekcyjną Miłością.**

**W tych warunkach ‘Ojciec’ może wykonywać Swoją perfekcyjną PRACĘ MIŁOŚCI W WAS.’**

Kiedy skończyłem mówić, ludzie przynosili mi swoje choroby i według ich wiary byli uzdrawiani.

\*\*\*\*\*

**LIST 3** opisuje więcej **nauczania Chrystusa** i wyjaśnia zdarzenia, prowadzące do jego ukrzyżowania i śmierci. Chrystus opisuje we wzruszających szczegółach swoją ostatnią Wieczerzę z uczniami, kiedy znalazł się samotny w duchu, gdyż jego uczniowie, aż do ostatniego, nie chcieli wierzyć, że będzie ukrzyżowany. Ponownie nie był rozumiany i zdał sobie ponownie sprawę z tego, jak mało zdołał nauczyć każdego podczas swojej trzyletniej **pracy misyjnej**. Był zadowolony, że odchodzi.